



Radło

NR 3 (73) 2024 R.
LIPIEC-WRZESIEŃ
CENA 10 ZŁ
ISSN 1897-8393

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

BITWA O PRZEPRAWY NA DUNAJCU



W numerze: SKĄD SIĘ WZIĘŁA HYCLÓWKA?
JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE
DOŻYNKI GMINNE

DNI RADŁOWA



BITWA O PRZEPRAWY NA DUNAJCU



DOŻYNKI GMINNE



SŁOWO OD BURMISTRZA

*"Dobro wspólne jest prawdziwą miarą postępu."
– Jan Paweł II*



Drodzy Mieszkańcy,

Te słowa św. Jana Pawła II, którego rocznicę wyboru na papieża niedawno obchodziliśmy, są dla nas, samorządowców, prawdziwym drogowskazem. To właśnie dbałość o dobro wspólne, o przyszłość naszej lokalnej społeczności powinno wyznaczać kierunek naszych działań. Każdego dnia dokładamy starań, by nasza wspólna praca przekładała się na konkretne rezultaty.

Minione miesiące to czas bardzo intensywnej pracy. Odbłyły się zebrania wiejskie we wszystkich sołectwach, które były nie tylko okazją do rozmów, ale także do wspólnego planowania przyszłości naszych miejscowości. Dzięki funduszowi sołeckiemu każda wieś może się rozwijać zgodnie ze swoimi potrzebami. Państwa zdanie i sugestie są dla mnie niezwykle cenne, dlatego zachęcam, abyście w każdej chwili czuli się zaproszeni do mojego gabinetu – drzwi są zawsze otwarte. Codzienna rozmowa z Państwem to nieocenione źródło wiedzy i wsparcia, które pozwala mi lepiej realizować swoje obowiązki dla dobra całej społeczności.

W sierpniu mieliśmy okazję wspólnie świętować Dni Radłowa oraz Dożynki Gminy Radłów. Te wyjątkowe wydarzenia pozwoliły nam spotkać się, kultywować tradycje i miło spędzić czas w gronie sąsiadów i bliskich. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w tych uroczystościach – Wasza obecność nadała im wyjątkowy charakter i sprawiła, że były one pełne radości i wspólnoty.

W ostatnich miesiącach obchodziliśmy również ważne rocznice, które trwale wpisały się w historię naszej gminy. Szczególnie uroczyste były obchody 80. Rocznicy Akcji III Most, a także 85. rocznicy Bitwy o Most w Biskupicach Radłowskich oraz Bitwy Radłowskiej, które miały kluczowe znaczenie w walce o wolność naszej Ojczyzny. Dzięki zaangażowaniu wielu osób, mogliśmy uczestniczyć w niezwykle rekonstrukcji historycznej. To wydarzenie było nie tylko hołdem dla naszych bohaterów, ale także cenną lekcją historii.

Obecnie trwają prace nad budżetem na rok 2025, które wymagają głębokiej analizy i odpowiedzialnego podejścia. Wspólnie z radnymi, urzędnikami oraz wszystkimi zaangażowanymi osobami pracujemy nad planami inwestycyjnymi, aby jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby mieszkańców wszystkich miejscowości.

W naszej gminie realizowanych jest wiele inwestycji, które mają na celu zrównoważony rozwój wszystkich miejscowości. Inwestujemy w infrastrukturę drogową, edukacyjną oraz projekty związane z ochroną środowiska. Ważnym obszarem naszych działań jest także poprawa bezpieczeństwa, zarówno w kontekście ochrony przeciwpożarowej, jak i bezpieczeństwa na drogach. Dbamy o to, aby każda część gminy miała dostęp do nowoczesnych rozwiązań, które poprawią komfort życia.

W trosce o poprawę warunków sanitarnych w naszej gminie zlecono aktualizację dokumentacji projektowej dotyczącej budowy kanalizacji w miejscowościach Zabawa i Wał Ruda. To ważny krok, który przybliży nas do realizacji tej inwestycji. Zbliżający się czas Wszystkich Świętych skłania nas do głębokiej refleksji nad przemijaniem oraz nad tym, co pozostawiamy po sobie. To, co robimy dla innych i dla naszej społeczności, ma ogromne znaczenie. Każdy gest życzliwości, każda inicjatywa, która łączy nas w dążeniu do wspólnych celów, przyczynia się do tworzenia lepszego jutra.

Dziękuję za Państwa dotychczasową współpracę i wspólne dążenie do dobra. Wierzę, że razem możemy osiągnąć wiele. Nasza społeczność ma potencjał, by być przykładem jedności i współpracy, na którą zasługujemy.

*Mateusz Borowiec
Burmistrz Radłowa*



Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna
im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie
wraz z Filiami zaprasza serdecznie
wszystkich sympatyków i czytelników do odwiedzin.



✉ biblioteka@gminaradlow.pl
🌐 www.biblioteka-radlow.pl
☎ 14 678 20 62
📍 Plac Tadeusza Kościuszki 3
33-130 Radłów
Godziny otwarcia
Poniedziałek - Piątek
9⁰⁰ - 17⁰⁰
Sobota - Niedziela
nieczynne

FILIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W RADŁOWIE

Wał-Ruda	Biskupice Radłowskie	Marcinkowice
☎ (14)622 69 66	☎ (14)678 14 36	☎ (14)657 50 46
📍 Wał - Ruda 240 33-133 Wał-Ruda siedziba - Dom Kultury	📍 Biskupice Radłowskie ul. Bohaterów Września 14A 33-130 Radłów siedziba - Dom Kultury	📍 Marcinkowice 92 33-273 Marcinkowice siedziba - Dom Kultury
<u>Godziny otwarcia</u>	<u>Godziny otwarcia</u>	<u>Godziny otwarcia</u>
Poniedziałek 13 ⁰⁰ - 19 ⁰⁰ Wtorek - Piątek 9 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰ Sobota - Niedziela nieczynne	Poniedziałek nieczynne Wtorek - Sobota 12 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰ Niedziela nieczynne	Poniedziałek - Piątek 9 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰ Sobota - Niedziela nieczynne



GMINNY PUNKT

KONSULTACYJNO -INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Urząd Miejski w Radłowie
ul. Kolejowa 7 33-130 Radłów
parter - pok. 9
e-mail: pochronn@gminaradlow.pl
tel.: 725-999-892



KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Siedziba redakcji:

GCKiC w Radłowie, 33-130 Radłów,
ul. Plac Kościuszki 3, tel. 14/6782036
e-mail: radlo@gminaradlow.pl

Nakład: 800 szt.

Konto bankowe:

BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny
Ziemi Radłowskiej RADŁO”

Redaktor naczelny: Monika A. Piekarz

Zdjęcia:

Dariusz Dybisz, Daniel Kopacz, Angelina
Kowalska, Łukasz Mączko, Norbert Nykiel, Teresa
Padło, Krzysztof Skóra, Benedykt Wierzbicki.

Autorzy tekstów:

Mateusz Borowiec, Teresa Burzawa, Agnieszka Gawełek (A.G.),
Wioletta Hałas, Magdalena Kapera-Patula, Jadwiga Kumięga,
Joanna Kurtyka, Sandra Kusior, Katarzyna Maj, Irek Maślak,
Mateusz Michalski, Teresa Padło, Monika A. Piekarz (mpiek.),
Dorota Pochroń, Kamil Sobota, Andrzej Sroka, Patrycja
Stachura, Danuta Sygnarowicz, Urszula Szczupał, Rafał
Traczyk, Józef Trytek, Halina Winiarska, Monika Wybraniec.

Korekta:

Jonasz Zająć

Okładka:

Łukasz Mączko

DTP/Skład:

Wiktoria Ruda
Radosław Wójcik

Druk:

Drukarnia Printgraph Daniel Mastek
ul. A. Mickiewicza 19, 32-800 Brzesko
tel. 14 6630750

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania
nadesłanych tekstów oraz zmiany tytułów.**

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

**Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści
są zgodne z poglądami redakcji.**



MODERNIZACJA DRÓG DOJAZDOWYCH DO PÓL

Wykonane zostały cztery odcinki dróg – dwa odcinki w Radłowie oraz po jednym w Marcinkowicach i w Przybysławicach. Drogi zostały wyrównane i utwardzone kruszywem.

Wartość inwestycji wyniosła 476 917,74 zł. Dofinansowanie w wysokości 238 457,00 zł pochodzi ze środków budżetu Województwa Małopolskiego związanych z wyłączeniem z produkcji gruntów rolnych.

Projekt współfinansowany ze środków Województwa Małopolskiego.



ZAKUP WYPOSAŻENIA DLA GMINNEGO CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA W RADŁOWIE W RAMACH OPERACJI Z NABORU NR 2/2024 „WYPOSAŻENIE PODMIOTÓW DZIAŁAJĄCYCH W SFERZE KULTURY”

W ramach operacji z naboru nr 2/2024 „Wypożyczenie podmiotów działających w sferze kultury” Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie zrealizowało projekt pn. „Wypożyczenie sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie”.

W ramach realizowanego zadania Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie doposażyło salę widowiskową Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie w odpowiednie narzędzia, by sprostać wymaganiom widowni oraz artystów występujących na organizowanych przez beneficjenta wydarzeniach.

W ramach zadania dokonano zakupu niezbędnego wyposażenia:

1. zestaw komputerowy,
2. tablet sterujący nagłośnieniem,
3. tablet sterujący oświetleniem,
4. głośnik Bluetooth,
5. mikser cyfrowy,
6. mikrofon pojemnościowy,
7. mikrofon cyfrowy,
8. mikrofon przewodowy,
9. system douszny,

10. sterownik do świateł,
11. mikrofon instrumentalny,
12. system bezprzewodowy gitarowy,
13. mikrofon perkusyjny do stopy,
14. mikrofony pojemnościowe perkusyjne.

Kwoty przyznania pomocy w ramach realizowanego zadania to 28 102,00 zł.

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie”.

Projekt pn. „Wypożyczenie sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego „Programem rozwoju obszarów wiejskich” na lata 2014-2020.



DWIE SZKOŁY Z DOFINANSOWANIEM MINISTERSTWA EDUKACJI NARODOWEJ NA „PODRÓŻE Z KLASĄ”

Program „Podróże z klasą” skierowany jest do szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Celem przedsięwzięcia jest uatrakcyjnienie procesu edukacyjnego dzieci i młodzieży poprzez umożliwienie im poznawania tradycji, kultury oraz osiągnięć polskiej nauki.

Nabór wniosków w programie „Podróże z klasą” ruszył 16 czerwca. O przyznaniu środków dla szkół decydowała kolejność zgłoszeń. Pula 60 mln przeznaczona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wyczerpana została w ciągu zaledwie 12 minut.

Udało się uzyskać dofinansowanie w łącznej kwocie 80 000 zł dla Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie na dwie wycieczki:

1. Młodzież ze szkoły udała się na 3-dniową wycieczkę, podczas której zwiedziła m.in.: Kazimierz Dolny (Muzeum Nadwiślańskie), Muzeum Narodowe w Lublinie, Kozłówek (Muzeum „Pałac Zamojskich”), Zamość (Arsenał), Dęblin (Twierdza Dęblin i Muzeum Sił Powietrznych).

2. W planie jest 5-dniowa wycieczka do Warszawy (Muzeum Powstania Warszawskiego, Zamek Królewski, Wilanów – Muzeum Jana III Sobieskiego) i Łodzi (Centrum Nauki i Techniki w Łodzi, Muzeum Fabryki „Manufaktura Łódź”).

Drugi nabór wniosków odbył się 22 lipca. Przewidzianą pulę środków wyczerpano już w ciągu 4 minut! Udało się uzyskać dofinansowanie w kwocie 30 000 zł dla Szkoły Podstawowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Woli Radłowskiej na 3-dniową wycieczkę do Warszawy. Planowanymi punktami edukacyjnymi są: spektakl w Teatrze Narodowym, Centrum Nauki Kopernik, Zamek Królewski, Muzeum Powstania Warszawskiego, Pałac Kultury i Nauki, Wilanów oraz Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego. Termin organizacji wycieczek ustala się od dnia 2 września do 13 grudnia 2024 roku.

Agnieszka Stawarz



Podczas tegorocznych dożynek burmistrz miasta Radłowa uhonorował zespół Małych Radłowian wraz z opiekunką panią Urszulą Szczupał oraz panią choreograf za ich wkład w pielęgnowanie lokalnych tradycji i promowanie kultury regionu. To godne podziwu, że młodzi ludzie z pasją angażują się w tańce ludowe, które ich fascynują i inspirują. Ich zainteresowanie kulturą ludową daje nadzieję na dalsze przekazywanie tradycji kolejnym pokoleniom. Serdeczne podziękowania kierujemy do opiekunki zespołu oraz pani choreograf za ich ogromne zaangażowanie i oddanie, które umożliwiają rozwój młodych talentów.

Sandra Kusior

KSZTAŁTUJĄC PRZYSZŁOŚĆ: WIZJE I WYZWANIA RADY MIEJSKIEJ W RADŁOWIE

Kandydowanie do Rady Miejskiej to poważne zobowiązanie na długie lata. Kandydaci do Rady powinni rozważyć, czy są w stanie poświęcić czas i zaangażowanie, aby służyć społeczności. O próbie utworzenia w Radzie monolitu i planach na bieżącą kadencję rozmawiam z przewodniczącym Rady Miejskiej w Radłowie kadencji 2024-2029 panem Marcinem Małkiem.

Po ostatnich wyborach samorządowych objął Pan funkcję przewodniczącego Rady Miasta. Czy była to trudna decyzja?

Tak, to nie była łatwa decyzja. Była ona poprzedzona wieloma analizami, spotkaniami i rozmowami. To dla mnie nowa funkcja. Niesie ona ze sobą wiele wyzwań, wymaga też innego, szerszego spojrzenia na gminę jako całość wspólnoty samorządowej.



porozumienia pomimo różnic, jakie nas dzielą. Myślę, że powinniśmy się skupić na celach strategicznych dla gminy. Sprawy pomniejsze nie powinny przesłaniać nadrzędnego celu, jakim jest dobro naszej wspólnoty.

Jakie zadania stoją przed Radą Miasta w obecnej kadencji?

Obecna Rada musi znaleźć odpowiedzi na kilka pytań, przede wszystkim związanych z rozwojem naszej gminy, dalszą strategią rozwoju i priorytetami działania. Usilnie staramy się, aby projekty inwestycyjne rozpoczęte w poprzedniej kadencji były z sukcesem kontynuowane i z czasem udostępniane mieszkańcom. Największą obecnie inwestycją – zarówno jeśli chodzi o rozmiar, jak i środki finansowe – jest hala widowiskowo-sportowa. Inwestycja ta jest już na ukończeniu i wkrótce zostanie udostępniona mieszkańcom. Dotyczy to również infrastruktury drogowej, chodników czy melioracji. Pracujemy także nad nowymi projektami, licząc przy tym na inicjatywę w tym zakresie ze strony Pana Burmistrza. Przed nami okres wyťažonej pracy nad projektem budżetu na 2025 rok. Musimy go właściwie zbilansować, żeby uzyskać możliwie dużo środków finansowych na projektowanie i niezbędną dokumentację tworzoną pod nowe projekty inwestycyjne, mając jednocześnie na uwadze prawidłową politykę finansową gminy.

Czy trudno jest pogodzić pracę zawodową z samorządową oraz czasem dla rodziny i własnym hobby?

Pełnienie funkcji publicznej zawsze niesie ze sobą wiele wyrzeczeń, również konieczności poświęcenia większej ilości czasu na dodatkowe czynności. Wymaga to przebudowania swojego planu dnia i jego ciągłego weryfikowania. Praca zawodowa jest bardzo ważnym elementem – staram się dbać o zaufanie moich klientów, a jednocześnie bardzo dużo czasu przeznaczam na wykonywanie funkcji publicznej oraz usiłuję pogodzić te działania z czasem dla rodziny, gdzie oprócz roli ojca muszę również starać się zastąpić moim córkom mamę – co bardzo często jest wręcz niewykonalnym zadaniem. Mimo trudności – jak do tej pory – udaje się dość sprawnie łączyć te funkcje. Jednocześnie dbam o to, żeby z każdym dniem pełniej i wydajniej służyć mieszkańcom naszej gminy, dlatego podnoszę swoje kwalifikacje poprzez uczestniczenie w spotkaniach i szkoleniach dla przewodniczących rad gmin i powiatów oraz rozpoczęte studia podyplomowe na kierunku administracja publiczna. Z tego wynika, że na własne hobby nie pozostało mi już zbyt wiele wolnego czasu...

W Radzie Miasta zasiadają radni z różnych komitetów wyborczych. Co Pan robi, aby wszyscy radni mówili jednym głosem? Czy jest to w ogóle możliwe?

W Radzie Miasta tej kadencji – podobnie jak w poprzedniej – znajdują się różne obozy. Zmieniły się jedynie proporcje. Każdy radny ma swoje preferencje, wizję rozwoju gminy. W dużej części radni skupiają się na swoich miejscowościach, co oczywiście ma swoje uzasadnienie, jednak są radnymi miasta i gminy Radłów, w związku z tym powinni dbać o rozwój całej gminy. Myślę, że mówienie jednym głosem przez wszystkich radnych nie jest możliwe, niemniej jednak musimy starać się znaleźć płaszczyznę

Jak ocenia Pan okres, od kiedy jest Pan przewodniczącym Rady Miasta pod względem współpracy z burmistrzem, Urzędem Miasta i radnymi?

Od początku kadencji minęło zaledwie – lub aż – 5 miesięcy. To czas, który pozwolił nam na wypracowanie nowych procedur i wzajemnie poznanie się, gdyż zarówno Pan Burmistrz, jak i część radnych pełnią swoje funkcje po raz pierwszy. Myślę, że współpraca z Panem Burmistrzem kształtuje się na zadowalającym poziomie. W naszych wspólnych rozmowach zadeklarowaliśmy współpracę, jeżeli projekty będą przemyślane oraz zaopatrzone w odpowiedni montaż finansowy. Współpraca z Urzędem Miasta i jednostkami podległymi układa się bardzo dobrze. Chciałbym tutaj pochwalić pracowników administracji samorządowej, dyrektorów oraz kierowników jednostek i podziękować im za uprzejmość, wyrozumiałość, za kompetencje i wiedzę, którą chętnie się dzielą, pomagając mi w pełnieniu tej zaszczytnej funkcji.

Współpraca z radnymi również – w mojej ocenie – układa się bardzo dobrze. Radni poznali swoje prawa i obowiązki, zapoznali się ze specyfiką pracy radnego oraz z tym, w jakich ramach prawnych mogą się poruszać oraz jakie zasady funkcjonowania w Radzie Miasta obowiązują.

Jak ocenia Pan jako przewodniczący zaangażowanie radnych?

Państwo radni uczestniczą w pracach komisji, do których należą (choć były z tym pewne problemy), uczestniczą w obradach Rady Miejskiej, chętnie korzystają ze swobody wypowiedzi oraz z możliwości składania zapytań i interpelacji. Myślę, że jest jeszcze zbyt wcześnie na wysuwanie dalej idących wniosków, ponieważ okres jest zbyt krótki i należy dać czas nowo wybranym radnym na zapoznanie się ze specyfiką pracy w samorządzie.

Jak widzi Pan przyszłość gminy Radłów?

Gmina Radłów od lat boryka się z wieloma problemami. Z racji naszego położenia geograficznego i braku industrializacji jesteśmy gminą typowo rolniczą, co wiąże się z tym, że nasze zasoby finansowe są zdecydowanie mniejsze niż gmin, na terenie których są zlokalizowane zakłady pracy. W związku z powyższym nasze możliwości rozwoju infrastrukturalnego były przez lata mocno ograniczone. Okres transformacji ustrojowej, a zwłaszcza okres przedakcesyjny – przed wstąpieniem w struktury Unii Europejskiej – został w dużej mierze zaprzepaszczone. W tym czasie było wiele środków pochodzących z funduszy europejskich, które można było z powodzeniem wykorzystać na rozwój infrastruktury gminnej, ze szczególnym uwzględnieniem budowy sieci kanalizacyjnej. Niestety nie byliśmy na to odpowiednio przygotowani. Obecnie dostępność środków finansowych do pozyskania przez gminę jest bardzo ograniczona. Gmina powinna pozyskiwać środki zewnętrzne, determinujące w dużej mierze jej rozwój, ale również powinna zadbać o środki pochodzące z własnych źródeł.

Mam tutaj na myśli to, że powinniśmy postarać się przesunąć środek ciężkości z gminy stricte rolniczej na gminę z dużym odsetkiem przedsiębiorstw mających tutaj siedzibę i zakłady zapewniające miejsca pracy między innymi mieszkańcom. To trudne zadanie, gdyż musimy w tym zakresie konkurować z innymi samorządami. Uważam, że posiadamy dużo atutów, które możemy z powodzeniem wykorzystać: dostęp do autostrady A4, drogi wojewódzkie na terenie gminy, teren gminny, gdzie ceny gruntu mamy zdecydowanie niższe, oraz zasoby ludzkie. Naszą słabą stroną jest uzbrojenie terenów, na których możliwe byłoby stworzenie stref aktywności gospodarczej i powinniśmy skupić nasze działania nad zmianą tego stanu rzeczy. Owszem, będzie to wymagało zainwestowania sporych środków finansowych, ale taka inwestycja relatywnie szybko się zwróci. To działanie na przyszłość, gdzie pozyskane środki finansowe z podatku od nieruchomości oraz wpły-

wy z podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych pozwolą na dalszy rozwój gminy. Uważam, że zachowując odpowiedni balans pomiędzy poszczególnymi elementami hasła „praca – nauka – odpoczynek”, możemy nadal rozwijać naszą gminę. „Nauka” – mamy dobrze rozwiniętą sieć szkół i przedszkoli oraz żłobek, który powinien zostać rozbudowany. „Odpoczynek” – posiadamy obszar tzw. Rivierę Radłowskiej, budynek MCK wraz z kręgielnią i kinem, ścieżki rowerowe oraz nowo powstały budynek hali widowiskowo-sportowej. Brakuje nam tylko wypełnienia słowa „praca”. Istotą jest nie „przejadanie” środków finansowych, a odpowiednie ich inwestowanie.

Kolejnym problemem, z jakim będziemy musieli się zmierzyć, jest demografia – niekorzystna dla gminy. Powoduje ona coraz większe problemy na gruncie oświatowym w gminie. Niestety finansowanie oświaty jest skonstruowane na niekorzyść samorządów, które są coraz bardziej obciążane kosztami zwłaszcza wynagrodzeń. Pociąga to za sobą ogromne uszczuplenia zasobów finansowych gminy. Oświata to jedna z niewielu dziedzin, gdzie koszty utrzymania szkół i pracowników dydaktycznych zostały przesunięte w dużej części na budżety gmin. Myślę, że powinniśmy wraz z innymi samorządami lobbować za zmianą tego rozwiązania, gdyż analizy ekonomiczne wykazują, że przesunięcie kosztów oświatowych do budżetu Ministerstwa Oświaty spowoduje w ogromnej mierze oddłużenie samorządów. Nie jest też wykluczone, że będziemy musieli pochylić się nad reformą struktury oświatowej w gminie.

Z czego najbardziej zadowolony jest przewodniczący Rady Miejskiej w Radłowie, a co najbardziej go niepokoi?

Jestem zadowolony z ogólnego stanu gminy. Owszem, jest jeszcze sporo do zrobienia, ale bardzo dużo zostało już wykonane. Czekają nas kolejne inwestycje: remonty domów ludowych, a przy odpowiednim finansowaniu – budowa domu ludowego. Pomimo pewnych perturbacji udało się pozyskać środki na modernizację oświetlenia na terenie gminy, gdzie oprócz oszczędności uzyskamy większy poziom bezpieczeństwa dla mieszkańców. Zwróciłem również uwagę na potrzebę budowy nowego ośrodka zdrowia w Radłowie wraz z centrum rehabilitacji. I w tym miejscu pojawiają się obawy związane głównie z finansowaniem powyższych zadań.

Czego jako samorządowiec życzyłby sobie przewodniczący Rady Miasta Radłowa?

Życzę sobie, ale również mieszkańcom dalszego energicznego rozwoju gminy; życzliwości, spokoju i chęci współpracy.

Dziękuję za rozmowę i podzielenie się swoimi spostrzeżeniami. Życzę powodzenia w realizacji przyszłych projektów.

Rozmawiała Monika A. Piekarz

UPAMIĘTNIE W RZESIA 1939 – HISTORIA ŻYJE DZIĘKI NAM

Na początku września 1939 roku Polska stała w obliczu jednego z najtrudniejszych wyzwań w swojej historii – napaści niemieckiej, która zapoczątkowała II wojnę światową. Wydarzenia tamtych dni pozostają w naszej pamięci jako symbol męstwa, odwagi i walki o niepodległość.

Stowarzyszenie „Radłowskie Forum Rozwoju” po raz kolejny podjęło się zorganizowania rekonstrukcji historycznej pt. „Bitwa o przeprawy na Dunajcu”, będącej nie tyle przypomnieniem epizodu z kampanii wrześniowej, ile hołdem złożonym żołnierzom, którzy bronili naszej Ojczyzny.

W tym roku wydarzenie miało miejsce 7 września na polach przy rzece Dunajec w Biskupicach Radłowskich, gdzie niegdyś toczyły się zaciekle bitwy. Członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Wrzesień 39” w mundurach wojska polskiego wzięli udział w rekonstrukcji walk wrześniowych. Była to przede wszystkim lekcja historii, ale przy tym także emocjonujące spotka-

nie z przeszłością, które pozwoliło zrozumieć, jak wielkie poświęcenie towarzyszyło obronie kraju.

Rekonstrukcje historyczne mają na celu nie tylko odtworzenie konkretnych bitew, ale również przybliżenie szerszemu gronu ludzi codziennego życia żołnierzy i cywilów tamtego okresu. Dzięki temu pamięć o wydarzeniach z września 1939 roku nie przemija, a młode pokolenia mogą le-



piej zrozumieć, jak ważna była i jest wolność.

Projekt dofinansowano ze środków biura „Niepodległa” w ramach programu dotacyjnego „Niepodległa” oraz środków z budżetu gminy Radłów. Wydarzenie objął patronatem honorowym Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

*Rafał Traczyk
Fot. Łukasz Mączko*





ZAKUP WYPOSAŻENIA DLA RADŁOWSKIEGO FORUM ROZWOJU W RAMACH OPERACJI Z NABORU NR 2/2024 „WYPOSAŻENIE PODMIOTÓW DZIAŁAJĄCYCH W SFERZE KULTURY”

W ramach operacji z naboru nr 2/2024 „Wyposażenie podmiotów działających w sferze kultury” Radłowskie Forum Rozwoju zrealizowało projekt pn. „Wyposażenie stowarzyszenia Radłowskie Forum Rozwoju działającego w sferze kultury”.

W ramach operacji zakupiono wyposażenie plenerowe, by grupy i osoby kultywujące tradycje muzyczne, taneczne, rękodzielnicze czy historyczne mogły we właściwy sposób zaistnieć w środowisku poprzez odpowiednie przygotowanie technicznego zaplecza tego typu występów. Zakup wyposażenia plenerowego pozwoli na organizację koncertów na wolnym powietrzu, sztuk teatralnych, pikników, wystaw rękodzielniczych, biesiad i festynów w gminie Radłów oraz na terenie LGD, które przede wszystkim prezentować będą dziedzictwo lokalne i regionalne Przedgórze.

W tym zakresie zakupiono:

1. namiot imprezowy,
2. namiot 3x6,
3. zestaw ogrodowy bez oparcia,
4. tablet,
5. zestaw głośników,
6. mikser cyfrowy,
7. lampy LED sceniczne,

8. zestaw lamp LED ze sterownikiem,
9. zestaw oświetlenia LED na statywie,
10. okablowanie sceniczne,
11. zestaw mikrofonów nagłownych,
12. mikrofon bezprzewodowy,
13. mikrofon przewodowy,
14. statywy mikrofonowe.

Kwota przyznania pomocy w ramach realizowanego zadania to 63 184,00 zł.

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie”. Projekt pn. „Wyposażenie stowarzyszenia Radłowskie Forum Rozwoju działającego w sferze kultury” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”, objętego „Programem rozwoju obszarów wiejskich” na lata 2014-2020.



DZIAŁANIA PRIORYTETOWE POLICJI NA II PÓŁROCZE 2024 ROKU

Dzielnicy gminy Radłów w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 2024 roku prowadzi działanie priorytetowe w miejscowości Radłów ukierunkowane na edukowanie seniorów „Jak nie stać się poszkodowanym w wyniku oszustwa”.

Przestępcy posługujący się metodą „na wnuczka”, „na policjanta” itp. wciąż oszukują starsze osoby. Wyłudniają pieniądze od naszych seniorów, rodziców i przyjaciół. Nie bądźmy obojętni i wcześniej ostrzegajmy krewnych przed osobami podszywającymi się pod członków rodziny czy policjantów. Nie pozwólmy, aby nasi najbliżsi stracili dorobek swojego życia!

Oszuści często posługują się książkami telefonicznymi, z których wybierają osoby o charakterystycznych imionach – takich, które często występują u osób starszych, a następnie dzwonią na wybrany numer telefonu. Rozmowa prowadzona jest w taki sposób, aby oszukiwana osoba uwierzyła, że rozmawia z kimś ze swojej rodziny i sama wymieniła jego imię oraz inne dane, pozwalające przestępcom wiarygodnie pokierować dalszą rozmową. Oszuści wykonują do swoich ofiar bardzo dużo połączeń telefonicznych w krótkich odstępach czasu w celu wywarcia presji psychologicznej i nakłonienia do szybkiego przekazania pieniędzy. Takie częste telefony mają



także utrudnić osobie oszukiwanej nawiązanie kontaktu z członkami rodziny, rzekomo proszącymi o pomoc finansową.

Przy tego typu przestępstwach bardzo ważną rolę odgrywa profilaktyka, której głównym celem jest uświadomienie seniorom grożącego im niebezpieczeństwa. Dzielnicy chce tym przekazem zainteresować także młodsze osoby, które dzięki bezpośrednim kontaktom z rodzicami, dziadkami i innymi starszymi osobami w rodzinie mogą przekazać niezbędną wiedzę, dlatego w prowadzone działanie profilaktyczne zostanie zaangażowana również szkoła podstawowa.

Sprawę prowadzi mł. asp. Krzysztof Nowak.

EKODORADCA W GMINIE RADŁÓW

Ekodoradca udziela porad dla mieszkańców w zakresie wymiany źródła c.o. i c.w.u. oraz modernizacji energetycznej budynku.

Oferuje pomoc dla mieszkańców w wypełnianiu wniosków o dofinansowanie w programach: Czyste Powietrze, Moje Ciepło, Ciepłe Mieszkanie, Mój Prąd, Agroenergia i ich rozliczanie.

Do zadań Ekodoradcy należy również prowadzenie działań doradczych i informacyjno-edukacyjnych w zakresie OZE, efektywności energetycznej, źródeł ogrzewania, dostępnych programów dofinansowania oraz uchwały antysmogowej.

Zapraszamy chętne osoby do bezpośredniego kontaktu z Ekodoradcą w drugiej siedzibie Urzędu Miejskiego w Radłowie - Radłów, Plac Kościuszki 3, lub pod numerem telefonu 14 636 14 15 wew. 3.

Fundusze Europejskie
 dla Małopolski 2021-2027

Punkt Obsługi Ekodoradcy
Wdrażanie Programu
Ochrony Powietrza

Punkt otwarty:
 poniedziałek: 7:30–17:00
 wtorek–czwartek: 7:30–15:30
 piątek: 7:30–14:00
 Urząd Miejski w Radłowie
 Pl. Kościuszki 3, 33-130 Radłów



XVI DNI RADŁOWA PEŁNE MUZYKI

Dni Radłowa, które odbyły się 17 sierpnia 2024 roku, przyniosły mieszkańcom mnóstwo emocji i wspaniałych wspomnień.

Tego dnia Radłów tętnił życiem, a różnorodne atrakcje, koncerty i zabawy dzieci z animatorami przyciągnęły tłumy. Na uczestników czekało także wesołe miasteczko, które dostarczyło mnóstwo zabawy zarówno dzieciom, jak i dorosłym oraz dobrze zaopatrzona strefa gastronomiczna.

Na scenie wystąpił Nikodem Liro z zespołem, a następnie Beauty Plate. Gwiazdą wieczoru był chór Sound'n'Grace, który porwał publiczność swoimi energetycznymi

przebojami. Każdy z artystów wniósł w to wydarzenie swój unikalny wkład, zapewniając uczestnikom niezapomniane przeżycia.

Po koncercie emocje sięgnęły zenitu, gdy rozpoczęła się dyskoteka prowadzona przez dwóch didżejów – DJ Hubertusa Energy 2000 oraz DJ Badgera. Noc upłynęła w rytmach największych hitów.

Dni Radłowa 2024 na długo pozostaną w pamięci mieszkańców jako pełne radości, muzyki i doskonałej zabawy.

Sandra Kusior

Fot. Benedykt Wierzbicki



W RADŁOWIE PODZIĘKOWANO ZA PLONY... DOŻYNKI GMINNE 2024

Sierpień to czas, kiedy w całej Polsce rolnicy i mieszkańcy wsi dziękują za zebrane plony, a tradycyjne dożynki stają się wyjątkowym świętem wspólnoty. Święto plonów co roku hucznie obchodzi niemal każda gmina. Podczas dożynek można podziwiać piękne wieńce, smakować regionalne przysmaki i bawić się przy skocznej muzyce.

W Radłowie niedzielne świętowanie rozpoczęło się od mszy świętej dożynkowej w kościele parafialnym. Po niej na placu przykościelnym nastąpiło oficjalne otwarcie imprezy dożynkowej: powitanie przez gospodarzy wszystkich przybyłych mieszkańców oraz występy zaproszonych gości. Burmistrz Radłowa Mateusz Boro-wiec wygłosił przemówienie, w którym szczególnie podkreślił rolę rolników w naszej społeczności.

Starostami tegorocznych dożynek byli **Teresa Wilkosz i Jerzy Kucmierz**. Wręczyli oni burmistrzowi bochen chleba, którym – po pokrojeniu – wóldarz gminy częstował uczestników święta plonów.

Na scenie obrzęd dożynkowy wykonał Zespół Ludowy „Biskupianie”, a przygrywała mu Kapela Ludowa „Radłowianie”. Następnie zaprezentowały się grupy wieńcowe w ramach Gminnego Konkursu Wieńca Dożynkowego. Po prezentacji każda delegacja sołecka przekazała wieniec dożynkowy osobom szczególnie zasłużonym dla swojej wsi. Był to wyjątkowy gest wdzięczności i szacunku.

Uroczystość dożynkową uświetnił także występ zespołu Mali Radłowianie, którzy przy tej okazji otrzymali od burmistrza podziękowania i drobne upominki za swoje zaangażowanie w budowanie wizerunku gminy, za dotychczasową współpracę, za jej wymierne efekty oraz za tworzenie dobrego klimatu współdziałania.

Ważną chwilą były także podziękowania burmistrza dla rolników, a także dla wszystkich sołtysów z gminy Radłów – za zaangażowanie, utożsamianie się z potrzebami mieszkańców i dobrą współpracę.

Jak co roku przyznano nagrodę i tytuł **Sołtysa Roku**. W tegorocznej edycji wyróżniona w ten sposób została sołtyska Marcinkowic – **pani Lucyna Wódka**.

Podczas uroczystości burmistrz złożył podziękowanie oraz wręczył bukiet kwiatów lekarzom – państwu **Marcie i Jerzemu Kaczówkom**, wyrażając w ten sposób uznanie za ich zasługi i wieloletnią pracę na rzecz mieszkańców gminy Radłów.

Kolejnym bardzo ważnym i wyczekiwany punktem imprezy było ogłoszenie wyników konkursu na najpiękniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy. Wyróżniono dwa wieńce – z Sanoki oraz z Wał-Rudy. Grupa wieńcowa z Sanoki reprezentowała gminę Radłów na dożynkach wojewódzkich, a grupa z Wał-Rudy – na dożynkach powiatowych.

Po części oficjalnej uroczystość miała charakter pleneru muzycznego. Na scenie wystąpiła gwiazda wieczoru – zespół Górali, a dożynki zakończyła zabawa taneczna. Radłowskie święto plonów swoją obecnością zaszczylicili: starosta tarnowski Jacek Hudyma, radny powiatowy Marek Podraza oraz kierownik delegatury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie Piotr Łosiński.

Monika A. Piekarz
Fot. Benedykt Wierzbicki





Burmistrz Radłowa ze starostami dożynek Panią Teresą Wilkosz i Panem Jerzym Kucmierzem.



ZABAWA



SANOKA



RADŁÓW



WOLA RADŁOWSKA





ŁĘKA SIEDLECKA



WAŁ-RUDA



PRZYBYSŁAWICE





ŚIEDLEC



BISKUPICE RADŁOWSKIE



GLÓW





BRZEŹNICA



NIWKA



ZDROCHEC



ROLNICY

**BISKUPICE RADŁOWSKIE
BRZEŹNICA
GLÓW
ŁĘKA SIEDLECKA
NIWKA
PRZYBYŚLAWICE
RADŁÓW
SANOKA
SIEDLEC
WAŁ-RUDA
WOLA RADŁOWSKA
ZABAWA
ZDROCHEC**

*Anna i Edward Tomolik
Monika i Tomasz Sikoń
Urszula i Bogdan Padło
Piotr Iwaniec i Agnieszka
Danuta i Piotr Ogar
Michał Piątek
Tomasz Wijas

Agnieszka i Piotr Górka
Bernadetta i Stanisław Mika
Angelika i Mariusz Łazarz
Dorota i Mariusz Pochroń
Beata i Robert Idus*

OBDAROWANI WIEŃCEM

*Marta i Tomasz Kaczówka
Teresa i Marek Podraza
Kamil i Sylwia Kurzawscy
Piotr Iwaniec i Agnieszka
Jan Miśtak
Eugeniusz Biś
Burmistrz Radłowa
Jolanta i Piotr Urbanek
Agnieszka i Piotr Górka
Zarząd PALMED Wał-Ruda
Tatiana i Józef Szewiec
Ewa i Sławomir Halastra
Beata i Robert Idus*



SPOTKANIE SOŁTYSÓW W CENTRUM KULTURY W RADŁOWIE

21 lipca 2024 roku burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec zorganizował uroczyste spotkanie w Miejskim Centrum Kultury, na które zaprosił nowo wybranych sołtysów i członków rad sołeckich, a także ustępujących sołtysów wraz z ich radami. Była to okazja do uhonorowania ich wieloletniej pracy na rzecz lokalnych społeczności.

Po latach z pełnieniem funkcji sołtysa pożegnali się: Mateusz Borowiec, Józef Sikoń, Agata Kusior, Kazimierz Sarnecki, Adam Radamski, Eugeniusz Biś, Jan Miśtak oraz Janusz Dybisz. W październiku zakończyła swoją kadencję również Lucyna Wódka, sołtys wsi Marcinkowice.

Spotkanie przebiegało w przyjaznej atmosferze, z muzyką Grzegorza Gawelka i śpiewem Anny Piotrowskiej. Burmistrz Mateusz Borowiec pogratulował nowym sołtysom i radom sołeckim, a ustępującym podziękował

za ich długoletnią służbę. Uczestnicy mogli także skosztować słodkiego poczęstunku przygotowanego przez Koło Gospodyń Wiejskich z Marcinkowic, co dodatkowo podkreśliło serdeczny charakter wydarzenia.

*Sandra Kusior
Fot. Daniel Kopacz*



Zarząd Osiedla Radłów



Sołectwo Łęka Siedlecka



Sołectwo Marcinkowice



Sołectwo Wola Radłowska



Sołectwo Niwka



Sołectwo Głów



Sołectwo Biskupice Radłowskie



Sołectwo Sanoka



Sołectwo Zdrochec



Sołectwo Siedlec



Sołectwo Brzeźnica



Sołectwo Wał-Ruda



Sołectwo Przybyśławice



SOŁTYSI GMINY RADŁÓW

KADENCJA 2024-2029



Kazimierz Urbanek
Przewodniczący Zarządu Osiedla Radłów



Sandra Kusior
Biskupice Radłowskie



Danuta Krystek
Brzeźnica



Jerzy Chrobak
Glów



Marek Wojcieszek
Lęka Siedlecka



Tomasz Witek
Niwka



Franciszek Konop
Przybysławice



Piotr Urbanek
Sanoka



Roman Cnota
Siedlec



Jerzy Pajdo
Wał-Ruda



Artur Klimczak
Wola Radłowska



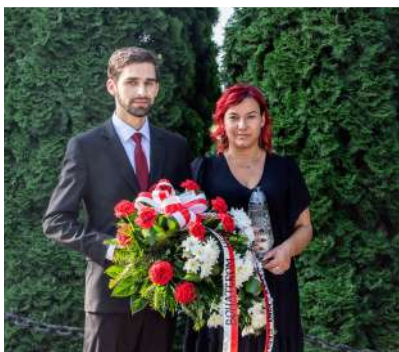
Teresa Wilkosz
Zabawa



Nina Pitaś
Zdrohec

BURMISTRZ ODDAŁ HOŁD POLEGŁYM ŻOŁNIERZOM

8 września przed uroczystościami patriotycznymi na cmentarzu w Radłowie burmistrz Mateusz Borowiec oraz sołtyski Teresa Wilkosz i Nina Pitaś odwiedzili groby polskich żołnierzy w Zabawie i Zdrochcu. Złożyli kwiaty i zapalili znicze, oddając hołd tym, którzy walczyli za naszą Ojczyznę.



DOŻYNKI MAŁOPOLSKIE



Podczas tegorocznych Dożynek Małopolskich w Polance Wielkiej gminę Radłów godnie reprezentowało sołectwo Sanoka. „Po raz kolejny pokazaliśmy, jak silne są nasze tradycje i jak ważne jest kultywowanie lokalnego dziedzictwa. Dziękuję za piękną prezentację, pełną barw, uśmiechu i pozytywnej energii. Zaangażowanie i pasja całej grupy sprawiły, że nasza gmina była widoczna i doceniana przez wszystkich uczestników tego wspaniałego wydarzenia. Razem pokazaliśmy, że jedność i wspólne działanie są kluczem do sukcesu, a nasze tradycje i kultura są dumą, którą warto pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom” – napisał z tej okazji burmistrz miasta i gminy Radłów Mateusz Borowiec.

DOŻYNKI POWIATOWE

Wieniec z Wał-Rudy, reprezentujący gminę Radłów na Dożynkach Powiatowych w Wietrzychowicach, zdobył I miejsce w konkursie wieńca tradycyjnego! „Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy włożyli serce i ciężką pracę w przygotowanie tego wieńca” – powiedział burmistrz miasta i gminy Radłów Mateusz Borowiec. To dla nas wszystkich powód do wielkiej radości i dumy!



80. ROCZNICA OPERACJI „MOST III”



28 lipca 2024 roku w Wał-Rudzie oraz Zabawie odbyły się uroczyste obchody 80. rocznicy akcji „III Most”.

Organizatorami uroczystości byli: burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec, kustosz sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie ks. Zbigniew Szostak, starosta tarnowski Jacek Hudyma oraz Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Patronat honorowy nad całym wydarzeniem objęli: wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz prezes honorowy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Tarnów gen. bryg. Zdzisław Baszak ps. „Pirat”.

Uroczystości rozpoczęły się od wspólnego odśpiewania hymnu państwowego i powitania wszystkich gości przez burmistrz Radłowa Mateusza Borowca. Następnie głos zabrali zaproszeni uczestnicy: poseł na sejm RP pani Urszula Nowogórska (w imieniu ministra obrony), dyrektor generalna Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie pani Lucyna Gajda, wicemarszałek województwa małopolskiego pan Ryszard Pagacz, wicestarosta tarnowski pan Roman Łucarz, a specjalny list od gen. Zdzisława Baszaka odczytał prezes Okręgu Tarnowskiego Światowego Związku Żołnierzy AK pan Ryszard Żądło.

W imieniu ministra obrony narodowej poseł Urszula Nowogórska wręczyła okolicznościowe ryngrafy zasłużonym



dla upamiętniania akcji „III Most”: kustoszowi sanktuarium w Zabawie ks. Zbigniewowi Szostakowi oraz dyrektorowi Muzeum Lotnictwa Polskiego panu Tomaszowi Koseckiemu. Następnie pan burmistrz Mateusz Borowiec oraz pan prezes Ryszard Żądło wręczyli okolicznościowe dyplomy członkom rodzin żołnierzy uczestniczących w akcji „III Most”.

Kolejnym punktem rocznicowych obchodów był apel pamięci, zakończony złożeniem okolicznościowych wiązanek. Po nim delegacje i uczestnicy udali się do kościoła w Zabawie, by uczestniczyć w uroczystej Mszy Świętej, którą celebrował biskup tarnowski Andrzej Jeż. Po Eucharystii uczestnicy udali się do zabawskiego namiotu, gdzie odbyła się promocja książki prof. Andrzeja Olejki pt. *Motyl czuwa nocą, poświęconej akcji „III Most”*.

Oficjalnym uroczystościom towarzyszył również piknik historyczny, na którym swoje stoiska zaprezentowały: Instytut Pamięci Narodowej, Zakłady Mechaniczne w Tarnowie, Wojskowe Centrum Rekrutacji w Tarnowie oraz Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej „Wrzesień 39”.



Rafał Traczyk
Fot. Benedykt Wierzbicki

JUBILEUSZ 20-LECIA STOWARZYSZENIA „ROZWÓJ WSI PRZYBYSŁAWICE I PASIEKA OTFINOWSKA

Stowarzyszenie „Rozwój Wsi Przybysławice i Pasięka Otfinowska”, będące organem prowadzącym Niepubliczną Szkołę Podstawową im. Akcji „III Most” w Przybysławicach oraz Niepubliczne Przedszkole w Pasięce Otfinowskiej, świętuje w tym roku 20-lecie swojego istnienia. Uroczystość z tej okazji odbyła się 22 czerwca.

Obchody jubileusz rozpoczęły się Mszą Świętą celebrowaną w kościele parafialnym w Przybysławicach. Następnie zaproszeni goście, członkowie Stowarzyszenia, społeczność szkolna oraz mieszkańcy Przybysławic i Pasięki Otfinowskiej udali się do szkoły.

Na początku wszystkich zgromadzonych na przyszkolnym placu przywitał pan Wiesław Głowa, prezes Stowarzyszenia, który przedstawił także działalność instytucji na przestrzeni lat. Po nim głos zabrali także burmistrz miasta i gminy Radłów – pan Mateusz Borowiec, przewodniczący Rady Miejskiej w Żabnie – pan Krzysztof Wójcik, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie – pani Barbara Marcinkowska, były dyrektor Szkoły i Przedszkola, a obecnie członek Zarządu Stowarzyszenia – pan Tadeusz Seremet, dyrektor Szkoły i Przedszkola – pani Monika Wybraniec oraz przewodnicząca Rady Rodziców – pani Klaudia Lipnicka. Następnie prezes Stowarzyszenia wręczył podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania jubileuszu. Wśród nich znaleźli się: Rada Rodziców Niepublicznej Szkoły Podstawowej i Niepublicznego Przedszkola, pani radna Małgorzata Woźniak, Koło Gospodyń Wiejskich „Nad Stawem”, Koło Gospodyń Wiejskich „Pasięczanki”, OSP w Przybysławicach, OSP w Pasięce Otfinowskiej, Piekarnia „U Michała”, ks. Wojciech Janczura oraz pan Józef Burzawa.

Później nastąpiła część artystyczna. Udział wzięli w niej przedszkolacy, uczniowie, absolwenci, rodzice oraz przyjaciele szkoły i przedszkola, którzy pięknie zaprezentowali się, tańcząc, śpiewając i grając na różnych instrumentach muzycznych.

Wreszcie rozpoczął festyn. Dzieci miały okazję trochę poskakać i pojeździć na dmuchanej zjeżdżalni, mogły też wziąć udział w zabawach zaproponowanych przez animatorki i innych atrakcjach, takich jak malowanie twarzy. Dla wszystkich zgromadzonych przygotowany był także poczęstunek.

Popołudnie i wieczór minęły na wspólnym świętowaniu w miłej atmosferze.

Monika Wybraniec





POWIATOWY TURNIEJ SOŁECTW

W niedzielę 8 września 2024 roku na stadionie w Joninach odbył się III Powiatowy Turniej Sołectw Powiatu Tarnowskiego 2024. Piękna, słoneczna pogoda stworzyła idealne warunki do rywalizacji, a zgromadzona publiczność mogła cieszyć się sportowymi emocjami i wspólną zabawą.

W turnieju wzięły udział drużyny z 9 gmin powiatu tarnowskiego: Ciężkowic, Radłowa, Gromnika, Tuchowa, Pleśnej, Zakliczyna, Lisiej Góry, Szerzyn i Ryglie. Każda z nich dała z siebie wszystko, pokazując zarówno doskonałą sprawność fizyczną, jak i umiejętność pracy zespołowej. Gminę Radłów reprezentowała drużyna na czele z sołtyskami z Marcinkowic, Zabawy i Zdrochca. W ostatecznej punktacji radłowski zespół uplasowała się na V miejscu.

Dekoracji zwycięzców dokonali: burmistrz Ryglie Paweł Augustyn, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Wojciech Skruc, przewodniczący Rady Miejskiej Marek Dudowicz, radny powiatu tarnowskiego Michał Mitoraj oraz wiceprezes Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Tarnowskiej Krystyna Bochenek. Serdecznie gratulujemy reprezentacji gminy Radłów!



(mpiek.)



Fot. Centrum Kultury w Ryglie, arch. prywatne pani Teresy Wilkosz



JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE 2024

Każdy jubileusz jest okazją do świętowania, ale 50., 60., 65. i 70. rocznica zawarcia związku małżeńskiego to rocznice niezwykle – tak niezwykle, jak niezwykle są ludzie, którzy przeżyli razem pół wieku i dłużej.

To właśnie te piękne rocznice były świętowane w sobotę 6 lipca tego roku w gminie Radłów. Jubileusz „złotych godów” obchodziły pary, które zawarły związek małżeński w 1973 roku. Do grona jubilatów dołączyli małżonkowie, którzy w tym roku świętują „diamentowe”, „żelazne” i „kamienne gody”.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Radłowie, którą w intencji jubilatów odprawił proboszcz ks. Andrzej Krajewski. Aktu dekoracji Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę, dokonał burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec w asyście przewodniczącego Rady Miejskiej w Radłowie Marcina Małka oraz przewodniczącego Rady Powiatu Tarnowskiego Pawła Smolenia. Pary, które „złote gody” mają już za sobą, uhonorowane zostały pamiątkowymi „radłowskimi medalami”.

Małżonkowie przyjęli odznaczenia ze wzruszeniem i wielką radością, nie zabrakło również gratulacji, życzeń i drobnych upominków. Do życzeń dołączył się także Zespół Ludowy „Mali Radłowianie”, którego piękny występ goście uroczystości nagrodzili gromkimi brawami.

Jadwiga Kumiega
Fot. Benedykt Wierzbicki

„Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” odznaczeni zostali:

1. Państwo Maria i Józef Baniowie
2. Państwo Władysława i Jan Bednarscy
3. Państwo Wanda i Eugeniusz Bisiowie
4. Państwo Teresa i Stanisław Ciężadłowice
5. Państwo Genowefa i Ludwik Dobkowie
6. Państwo Zofia i Marian Filarscy
7. Państwo Władysława i Henryk Głowaccy
8. Państwo Teresa i Kazimierz Jarmułowie
9. Państwo Maria i Kazimierz Kotwowie
10. Państwo Bronisława i Zbigniew Krzemińscy
11. Państwo Bogumiła i Dominik Pabianowie
12. Państwo Rozalia i Władysław Piekarczowie
13. Państwo Maria i Roman Sikorowie
14. Państwo Anna i Jan Stefańczykowie

„Diamentowe gody”,

czyli 60. rocznicę ślubu obchodzili:

1. Państwo Teresa i Tadeusz Klichowie
2. Państwo Danuta i Tadeusz Kwietniowie
3. Państwo Stefania i Józef Piękoszowie
4. Państwo Maria i Stanisław Skibowie
5. Państwo Władysława i Mieczysław Więckowie

65. rocznicę ślubu – „żelazne gody” – świętowali:

1. Państwo Stanisława i Eugeniusz Gawronowie
2. Państwo Helena i Stanisław Pajdowie
3. Państwo Zofia i Stanisław Seremetowie
4. Państwo Zofia i Stanisław Ścibiorowie

„Kamienną”, czyli 70. rocznicę ślubu obchodzili:

1. Państwo Janina i Stanisław Burzawowie
2. Państwo Maria i Stanisław Legieciowie
3. Państwo Maria i Stanisław Wigurscy

Dostojnym jubilatom życzymy wielu kolejnych lat spędzonych w miłości, dobrym zdrowiu i wzajemnym zrozumieniu oraz spełnienia najskrytszych marzeń.



Państwo Wanda i Eugeniusz Bisiowie



Państwo Teresa i Stanisław Ciężadłowicze



Państwo Genowefa i Ludwik Dobkowie



Państwo Zofia i Marian Filarscy



Państwo Władysława i Henryk Głowaccy



Państwo Maria i Kazimierz Kotwowie



Państwo Helena i Stanisław Pajdowie



Państwo Maria i Józef Baniowie



Państwo Rozalia i Władysław Piekarczowie



Państwo Teresa i Kazimierz Jarmułowie



Państwo Maria i Roman Sikorowie



Państwo Janina i Stanisław Burzawowie



Państwo Maria i Stanisław Skibowie



STROJE DLA ZESPOŁU LUDOWEGO „MALI RADŁOWIANIE”



Zespół Ludowy „Mali Radłowianie”, działający w Zespole Szkół w Radłowie i pod patronatem Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie wzbogacił się o kolejne stroje. Tym razem są to stroje spiskie.

Zostało zakupionych 6 kompletów dla dziewcząt. Dzięki darowiźnie Fundacji PKO Banku Polskiego i zaangażowaniu pana Pawła Pacha zespół już po raz trzeci skorzystał z pomocy tejże Fundacji przy zakupie strojów. Najpierw były to stroje krakowskie, następnie śląskie, a teraz spiskie. Członkowie zespołu poznają różne zakątki naszego kraju, uczą się nowych tańców. Po wyuczeniu się układów tanecznych danego regionu ich występ dopełniają piękne, oryginalne stroje.

Dziękujemy za wsparcie finansowe Bankowi Polskiemu PKO BP i panu Pawłowi Pachowi za pomoc okazaną w realizację tego projektu.

Urszula Szczupał



GOŚCINIEC

Po gościńcu tym szerokim, gdzie się wąska droga ściele,
maszeruje oddział wojska z dowódcą swym na czele.

Maszeruje przez góry, pola,
ciężka jest żołnierska dola.

Maszeruje – nie narzeka,
choć mu łezka z oczu ścieka.

A dowódca się go pyta: „Czemu płaczesz jak niewiasta?
Czy cię bliska śmierć przeraża,
czy ci żal swojego miasta?”

„Ni mi żal mojego miasta, ni mnie bliska śmierć przeraża,
tylko żal mi mej dziewczyny, którą wiodłem do ołtarza”.

„Masz urlopu na dni siedem, siedem dni wolnego czasu.
Jedź, uściskaj swoją lubą, a nie trać tego czasu!”

Jak pojechał, tak nie wrócił, nie wiedział biedak, że zginie:
kulą wroga ugodzony, nieszczęśliwie padł na ziemię.

Usypano mu mogiłę, na mogile krzyż dębowy,
a pod krzyżem piękne dziewczę
jasne włosy targa z głowy.

Szlocha, popłakuje,
swego chłopca oplakuje.
Gdy minęło trochę czasu,
poszło dziewczę na jagody do lasu.

Nazbierało jagód wiele,
lżej jej było na duszy i ciele.

Teraz jest weselsza, czas jej wartko płynie,
pokrzepienie ma w rodzinie.

Choć nieraz lamentuje, mruczy coś pod nosem,
ale pogodziła się z losem.

Powinien to wiedzieć każdy, komu umarł ktoś kochany,
że najlepszym lekiem na to jest czas, który leczy rany.

A to, co napisałem, to nie jest żaden poemat,
bo nie dawno sam to przeżywałem – i znam ten temat.

Dziadek z Krakowa
(Kraków, 26.09.2024)

MACIEJ NOWAK – UTALENTOWANY PROGRAMISTA ZS W RADŁOWIE

Laureat etapu wojewódzkiego i finału Międzynarodowego Konkursu Programistycznego Baltie 2024: II miejsce w Polsce, III miejsce w świecie.

To już kolejne tytuły zdobyte przez Macieja Nowaka. Są one wyjątkowym osiągnięciem, a zarazem świadectwem jego konsekwentnej pracy i talentu. Pokazują też, że warto dążyć do realizacji swoich celów. Dzięki zaangażowaniu Maciej inspirowa innych uczniów do pracy i podejmowania wyzwań, które mogą przynieść sukcesy.

Baltie to jeden z najbardziej cenionych konkursów programistycznych dla młodzieży, a środowisko Baltie oparte jest na języku C++. Aby zdobyć wysokie miejsce, uczestnicy muszą wykazać się zaawansowaną wiedzą z zakresu programowania, kreatywnością oraz umiejętnością rozwiązywania skomplikowanych problemów. Maciej dzięki swojej pasji i determinacji ponownie znalazł się w gronie 3 najlepszych młodych programistów. W tegorocznym finale zawodnicy korzystali z nowego narzędzia online „Baltie Web”, co sprawiło, że konkurs



był jeszcze trudniejszy. Etap wojewódzki (552 zawodników) odbył się w Krakowie, a międzynarodowy finał (404 zawodników z Polski, Czech i Słowacji) w Zakopanem – i to tam udało się osiągnąć ogromny sukces.

Oprócz programowania Maciej rozwija także inne zainteresowania. Fascynują go nowe technologie, które stanowią dla niego źródło inspiracji i dają motywację do dalszej nauki. Sam opanował program do tworzenia grafiki trójwymiarowej na drukarkę 3D. W wolnym czasie hobbyistycznie gra w tenisa ziemnego, tenisa sto-

łowego, tańczy w zespole ludowym „Mali Radłowianie”, a także grywa w szachy, które pomagają mu rozwijać zdolność strategicznego myślenia. Dodatkowo intensywnie uczy się języka angielskiego, co jest nie tylko praktyczne, ale także otwiera przed nim nowe możliwości w rozwijaniu swoich pasji.

Życzymy Maciejowi jeszcze większych sukcesów i zachęcamy młodych ludzi do nauki programowania.

Teresa Padło

Termalica Nieciecza i Zalipie

Powiedzieć o tych wsiach nie sposób.
Liczą obie po około sześćset parę osób.
Szukać na mapie ich – od wieczora do rana.
Są tak maleńkie jak ziarenko maku w stogu siana.
Gdy Termalica weszła do Ekstraklasy i wyszła na murawę,
od razu zdobyła sławę.
Przyjeżdżały do Termaliki różne zespoły przed laty –
Jak Wisła czy Legia – i dostawały ciężkie baty.
A dzięki komu były te wyniki?
Dzięki kochanym chłopakom z Termaliki!
Teraz na meczach – jak to dawniej bywało – nikt nie zasypia.
A po meczu, aby się rozprężyć, jada do pobliskiego Zalipia.
Bo jest tu pięknie, kolorowo –
każdy, kto tu przyjedzie i zobaczy, z podziwem kiwa głową.
A dawniej tak tu nie było,

ludziom ciężko się żyło.
Teraz wszyscy tu malują – życie na wsi dudni.
Nawet małe dziecko wymachuje pędzlem, pomaga mamie wymalować kwiatuszka na studni.
Malują stajnie, stodoły, sztachety – co tylko się da.
Nawet budy dla psa.
Bo widać to na przykładzie niejednego psa,
jaki jest zły, gdy wymalowanej budy nie ma.
A w wymalowanej – radośnie skakają,
ogonkiem machają.
Więc przyjeżdżajcie, kibice, na mecze Termaliki, jak to się mówi – na jednej nodze.
I odwiedzajcie Zalipie – bo to jest po drodze.
Przyjeżdżajcie w zimie i w lecie,
bo jest to najładniejsza malowana wieś w kraju,
a może i na świecie...

Dziadek z Krakowa



UROCZyste PRZEKAZANIE ODZIEŻY SPECJALISTYCZNEJ DLA JEDNOSTEK OSP Z GMINY RADŁÓW

Każdego dnia strażacy niosą pomoc i dbają o nasze bezpieczeństwo. Ich wsparcie dla lokalnych społeczności jest nieocenione.

W ramach działania „Małopolskie OSP 2024” gmina Radłów otrzymała pomoc finansową z Województwa Małopolskiego w wysokości 17 577,50 zł z przeznaczeniem na zakup odzieży specjalistycznej dla 10 jednostek OSP w Radłowie, w Przybysławicach, w Siedlcu, w Zabawie, w Marcinkowicach, w Zdrochcu, w Głowie, w Wał-Rudzie, w Woli Radłowskiej i Biskupicach Radłowskich.

Zakupiono 14 zestawów ubrań koszarowych piaskowych, 15 ubrań koszarowych czarnych, 8 zestawów ubrań ochronnych, 1 parę rękawic, 4 hełmy, 3 kurtki softhel i 3 bluzy polarowe piaskowe. Zakupiony sprzęt pozwoli zwiększyć możliwości operacyjne jednostce OSP oraz umożliwi prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych na wyższym poziomie.

Łączna wartość zakupionego do przekazania sprzętu wynosi 35 155,00 zł, w tym:

OSP Przybysławice – 3 065,00 zł,
OSP Radłów – 4 800,00 zł,
OSP Siedlec – 3 405,00 zł,
OSP Zabawa – 4 800,00 zł,
OSP Wał-Ruda – 3 435,00 zł,
OSP Wola Radłowska – 3 405,00 zł,
OSP Marcinkowice – 2 345,00 zł,
OSP Głów – 3 405,00 zł,
OSP Biskupice Radłowskie – 3 405,00 zł,
OSP Zdrochec – 3 090,00 zł.



Wkład własny Gminy Radłów – 17 577,50 zł. Ostatnie wydarzenia – zwłaszcza te związane z powodzią – pokazały, że ochotnicza straż pożarna to niezawodny filar naszego bezpieczeństwa. Strażacy, zawsze gotowi do działania, ratują życie i mienie. „30 września mieliśmy zaszczyt przekazać nową specjalistyczną odzież dla jednostek OSP z naszej gminy. Jest to symboliczne podziękowanie za waszą nieustającą gotowość do niesienia pomocy. Nowy sprzęt z pewnością przyczyni się do jeszcze lepszego przygotowania do przyszłych wyzwań. Pragnę serdecznie podziękować panu marszałkowi Ryszardowi Pagaczowi za obecność oraz wsparcie finansowe, które umożliwiło realizację tego ważnego przedsięwzięcia” – powiedział Mateusz Borowiec, burmistrz Radłowa. Dziękujemy strażakom za ich odwagę i poświęcenie. Gmina Radłów zawsze może na nich liczyć!

Katarzyna Maj
Sandra Kusior

Fot. Benedykt Wierzbicki

„BY PAMIĘĆ PRZETRWAŁA...”



Czym jest pamięć? Czym jest patriotyzm? Patriotyzm to właśnie pamięć – pamięć o tych, dzięki którym żyjemy w wolnym kraju. Naszym zadaniem jest ją pielęgnować, ponieważ z każdym rokiem naocznych świadków minionych wydarzeń jest coraz mniej...

Pamięć to nie tylko pomniki czy muzea. Pamięć musi być żywa. Musi żyć w nas oraz w miejscach poświęconych minionym wydarzeniom. Takim miejscem jest Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Przybysławicach, która od 6 czerwca 2009 roku nosi imię Akcji „III Most” i upamiętnia lokalnych bohaterów, którzy 80 lat temu pod osłoną nocy, w trudnych warunkach i z narażeniem życia przyczynili się do rozpracowania „tajnej broni Hitlera”. Miała ona odwrócić losy II wojny światowej, dając zwycięstwo nazistowskiemu Niemcom, i zniszczyć tereny należące do aliantów, stanowiąc przy tym potężne zagrożenie dla tamtejszej ludności cywilnej. Wybierając imię patrona, szkoła przyjęła sobie za cel pielęgnowanie pięknej tradycji patriotyzmu, której wyraz dali nasi ojcowie i dziadkowie. Trzeba bowiem pamiętać o ich bohaterstwie i szlachetnych sercach. Trzeba pamiętać o ich upartej walce i wzorowej postawie, o ofiarności, odwadze oraz wielkim patriotyzmie. Warto powracać do tamtych wydarzeń, ponieważ pamięć o tych, którzy odeszli, jest pamięcią o nas samych.

Przejawem pamięci są przygotowywane przez szkołę dni patrona, coroczne obchody rocznicy akcji „III Most”, prace plastyczne poświęcone temu wydarzeniu, wyjazdy do miejsc związanych z operacją „V-2” – np. do Blizny czy Sarnak. Ponadto od 2010 roku Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Przybysławicach im. Akcji „III Most” oraz Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Akcji „V-2” w Sarnakach współpracują ze sobą i pielęgnują pamięć o wydarzeniach, które je połączyły – o akcji „V-2”.

„[...] Patron – to nie jest wcale

Postać z lamusa wyjęta.

To jest twój honor, twe godło,

I jak Ojczyzna – rzecz święta [...]”.

14 czerwca w szkole odbył się Dzień Patrona. Z tej oka-

zji uczniowie zaprezentowali program patriotyczny, w którym nie brakowało wzruszających pieśni, wierszy i faktów z historii. W ten sposób społeczność uczniowska uczciła pamięć swojego patrona. Przygotowując się do obchodów tego święta, dzieci i młodzież uczestniczyli w różnorodnych zajęciach i wydarzeniach, które przybliżyły historyczne znaczenie tej spektakularnej akcji z lipca 1944 roku. Obchody Dnia Patrona zostały poprzedzone konkursem plastycznym, którego tematem była „Okolicznościowa pocztówka upamiętniająca akcję „III Most””. Uczniowie klasy I przygotowali zespołową pracę zatytułowaną Serce dla Polski, uczniowie klasy II i III przedstawili w postaci pracy plastycznej, jak wyobrażają sobie logo szkoły, natomiast uczniowie klas IV-VIII opracowali tematy związane operacją „III Most”. Na podstawie tych opracowań zredagowana została okolicznościowa gazetka pod tytułem „By pamięć przetrwała”. W każdej klasie pojawił się kącik poświęcony wydarzeniom z 25/26 lipca 1944 roku.

Dzień Patrona jest okazją do kultywowania tradycji i szacunku dla przeszłości. Mamy nadzieję, że następne pokolenia nie będą cierpieły na „zanik pamięci”...

„[...] Oto na szkolnym sztandarze

Złotymi nićmi wyszyta

Postać Twojego Patrona

Dobrym uśmiechem cię wita

Żyj jak oni – nasi przodkowie

Ojczyznę miej w pierwszym względzie.

Szanuj swą godność Polaka.

Niech ona sztandarem twym będzie”.

Dorota Pochroń



85. ROCZNICA BITWY GRANICZNEJ W PSZCZYNIE

Na uroczystości w Pszczynie udali się przedstawiciele Radłowa i Tarnowa. „Od lat w tym dniu są z nami nasi przyjaciele z ziemi tarnowskiej, powiatu proszowskiego i krakowskiego, których bliscy spoczęli w tej mogile. Wspólnie składamy hołd wszystkim, którzy walczyli i cierpieli, byśmy my mogli żyć w wolnej Polsce. Ich bohaterstwo nigdy nie zostanie zapomniane” – mówił starosta pszczyński Grzegorz Wanot.

Gminę Radłów reprezentowali m.in. prezes gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Mirosław Plebanek z OSP Radłów, Koło Gospodyń Wiejskich „Radłowski Gryf” z przewodniczącym osiedla Kazimierzem Urbankiem, Koło Gospodyń Wiejskich z Niwki z sołtysem Tomaszem Witkiem, harcerze ze Szkoły Podstawowej w Radłowie i Woli Radłowskiej z panią Anną Klich, Zespół Regionalny „Biskupianie”, a także Związek Żołnierzy Wojska Polskiego w Tarnowie z prezesem płk. dypl. Edmundem Tyszką oraz rodziny poległych żołnierzy. Do grupy liczącej 49 osób dołączył w Pszczynie wiceburmistrz Radłowa Sławomir Paterek.

To tutaj „Pod Trzema Dębami” spoczywa 205 żołnierzy wojska polskiego, którzy 1 i 2 września 1939 roku oddali życie w walce z wojskiem niemieckim oraz 20 powstańców śląskich i harcerzy z Pszczyny, którzy 4 września 1939 roku zostali rozstrzelani przez hitlerowców. Po oficjalnych przemówieniach nastąpiło złożenie wiązanek i zniczy.

W drodze powrotnej harcerze zapalili znicze pod pomnikami w Brzeszczu i Rajsku, bo tu też walczyli i zginęli żołnierze 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej.

Teresa Padło



W KRĘGU PAMIĘCI

W sobotę 27 lipca mieszkańcy Przybysławic uroczystie obchodzili 80. rocznicę akcji „III Most”, która miała miejsce w nocy z 25 na 26 lipca 1944 roku i rozegrała się na łąkach nieopodal przysiółka Budźbowa. Za zaangażowanie wielu przybysławian i ich czynny udział w tych wydarzeniach wioska w maju 1992 roku otrzymała przyznawany przez ministra obrony narodowej medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Obchody rozpoczęły się do apelu przy pomniku upamiętniającym ofiary I i II wojny światowej. W uroczystości wzięli udział: burmistrz miasta i gminy Radłów pan Mateusz Borowiec, radna Rady Miejskiej w Radłowie pani Małgorzata Woźniak, dyrekcja Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Akcji „III Most” w Przybysławicach – pani Monika Wybraniec i pan Tadeusz Seremet, prezes Stowarzyszenia „Rozwój Wsi Przybysławice i Pasięka Otfinowska” pan Wiesław Głowa, sołtys wsi Przybysławice pan Franciszek Konop wraz z przedstawicielami Rady Sołeckiej, sołtys Wsi Pasięka Otfinowska pan Emil Sowa, proboszcz parafii Przybysławice ks. Wojciech Janczura, poczet sztandarowy OSP Przybysławice oraz potomkowie bohaterów tamtych dni – pani Maria Kostrzewa, pan Adam Sanek i pani Maria Grajdura. Licznie

dopisali mieszkańcy. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy uczestnicy przeszli na planty, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej w 80. rocznicę akcji „III Most”. Odsłonięcia dokonali sołtys wsi oraz miejscowa radna. Tablicę poświęcił ksiądz proboszcz Wojciech Janczura. Następnie młodzież szkolna pod kierunkiem pani Doroty Pochroń zaprezentowała program słowno-muzyczny. Na zakończenie

obchodów sołtys Przybysławic zaprosił wszystkich na poczęstunek w plenerze.

Obchody rocznicowe zorganizowano, aby podkreślić bohaterstwo i patriotyzm tych mieszkańców Przybysławic, którzy z narażeniem życia wzięli udział w akcji „III Most”. Pamięć o tym musi przetrwać i żyć w miejscach poświęconych tamtym wydarzeniom.

Za przygotowanie tej uroczystości oraz za troskę o historię lokalną – aby pamięć o latach minionych była ciągle pielęgnowana – dziękujemy dyrekcji, nauczycielom i młodzieży Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Akcji „III Most” w Przybysławicach.

T. Burzawa

Fot. Norbert Nykiel



85. ROCZNICA BITWY RADŁOWSKIEJ

Uroczystości rocznicowe Bitwy Radłowskiej miały w tym roku wyjątkowy charakter. Także dlatego, że w wymiarze symbolicznym zaczęły się dokładnie 85 lat od chwili, gdy wojska niemieckie wydzielone z 2 Dywizji Pancernej zaatakowały Radłów, co miało miejsce 7 września 1939 roku około godziny 16. Ale nie tylko zbieżność czasu i miejsca zadecydowały o szczególnym charakterze tego wydarzenia.

Uroczystości patriotyczne, jak co roku, rozpoczęły się Mszą Świętą sprawowaną w kościele NMP Częstochowskiej w Biskupicach Radłowskich, po której wierni w asyście pocztów sztandarowych i delegacji udali się pod pomnik w Biskupicach, wniesiony w miejscu dawnego mostu, o przeprawę którego w 1939 roku toczył się zacięty bój. Po części oficjalnej, pięknej przemowie pani Sandry Kusior i złożeniu wieńców, związanek i zniczy przez delegacje rozpoczęła się inscenizacja bitwy. W tym roku była ona wyjątkowo starannie przygotowana i przeprowadzona z bardzo dużym rozmachem przez Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej "Wrzesień'39" pod kierunkiem dr Andrzeja Gładysza. W inscenizacji historycznej wzięli udział także mieszkańcy Biskupic Radłowskich i Głowa, dorośli, młodzież i dzieci, których rolą było ukazanie tragedii ludności cywilnej podczas napaści Niemców hitlerowskich na Polskę we wrześniu 1939 roku przed liczną zgromadzoną na wale przeciwpowodziowym publicznością, wśród której dominowali młodzi ludzie, nierzadko nawet całe rodziny z małymi dziećmi, odbyło się przedstawienie historyczne z udziałem czołgów, samochodów, motocykli, dział oraz efektów pirotechnicznych. Pokaz zilustrowany został komentarzem histo-

rycznym, co sprawiło że odbioru inscenizacji był jeszcze bardziej czytelny i przejmujący



Armatka przeciwpancerna 37 mm Bofors produkowana w Polsce na licencji szwedzkiej. Podczas Radłowskiej Bitwy polscy żołnierzy przy jej pomocy zniszczyli ponad 20 niemieckich pojazdów pancernych.

Na zdjęciu Bofors w użyciu podczas rekonstrukcji.



Polskie wojsko miało w roku 1939 na swoim wyposażeniu w jeden z najnowocześniejszych pistoletów ówczesnej Europy: Visa wz.35. Oryginalny pistolet w użyciu rekonstruktora w Biskupicach Radłowskich.



Podczas rekonstrukcji wspaniale zaprezentowali się aktorzy z zespołu „Biskupianie” odgrywający sceny z życia rodzinnej wsi tuż przed wybuchem wojny i w czasie jej trwania.

Drugi dzień uroczystości w dniu 8 września rozpoczął się od przemarszu z radłowskiego rynku pod pomnik Bohaterów Września 1939, wzniesionego w miejscu budynku spalonej przez Niemców szkoły. Po złożeniu kwiatów i oddaniu hołdu poległym żołnierzom, przez przedstawicieli władz Gminy oraz zaproszonych gości, udano się na parafialny cmentarz, gdzie nad mogiłami poległych żołnierzy sprawowana została Msza Święta. Do licznie zebranych na cmentarzu radłowskich parafian i zaproszonych gości słowo Boże wygłosił ksiądz Patryk Żelichowski. Odwołując się do słów proroka Izajasza oraz tradycji Kościoła przywołał obraz zbuntowanego anioła, który odrzucił zaproszenie Boga do relacji, przyjaźni i miłości, a wybrał drogę nieposłuszeństwa, sprzeciwu, dzielenia, zła. Zbrodnicze ideologie rodzą się, gdy człowiek występuje przeciw Bożym przykazaniom. Owocem owego buntu są wojny śmierć i zniszczenie. Zdaniem księdza Patryka stojąc nad mogiłami poległych żołnierzy winniśmy zdobyć się na osobistą refleksję dotyczącą dnia dzisiejszego i zastanowić się do czego może doprowadzić ludzka nienawiść.

Po zakończeniu Mszy świętej rozpoczęła się główna część patriotycznej uroczystości. Zaproszonych i przybyłych gości w imieniu organizatorów uroczystości powitała dr Barbara Marcinkowska. Następnie głos zabrali: burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec, marszałek Małopolski Ryszard Pagacz oraz starosta tarnowski Jacek Hudyma. Przemowy było zwięzłe, krótkie i treściwe. W tym roku na uroczystości nie przybyli posłowie ani senatorowie RP, więc

nie było podczas przemówień zbędnego bełkotu i politycznej agitacji. Natomiast pięknie przemówili goście. Najsamprzód przedstawiciel powiatu Proszowice, a potem pan Wincenty Tyc ze Stowarzyszenia Patriotycznego Żywiecczyzny. Najciekawsze jednak było przemówienie ostatniego mówcy na naszych uroczystościach, był nim Andrzej Dembiński z Paryża reprezentujący Stowarzyszenie Polskich Kombatantów we Francji. W wypowiedzi swojej zwrócił uwagę na fakt, który był do tej pory jeśli nawet nie przemilczany to w małym stopniu zaakcentowany. Jego zdaniem, z którym trudno się nie zgodzić, bitwa z 7 i 8 września 1939 roku, choć pozornie przegrana, była wielkim zwycięstwem polskiego żołnierza. Dzięki ofierze krwi złożonej w bitwie na przedpolach Biskupic Radłowskich i na całej linii Dunajca 2/3 żołnierzy Grupy Operacyjnej „Boruta” przedostało się na drugą stronę rzeki. Nie zaprzestali oni walki i po wrześniowej klęsce przedostali się na teren Francji, aby dalej walczyć. Gdy zaś Francja skapitulowała udali się do Wielkiej Brytanii, jako na wyspę ostatniej nadziei. Tam sformowano między innymi 1. Dywizję Pancerną generała Maczka. Po wylądowaniu 1 sierpnia 1944 roku w Normandii w pobliżu Caen generał Maczek dowodził w zwycięskiej bitwie pod Faleise. Potem Maczek prowadził swoich żołnierzy w kierunku Belgii i Holandii. Jak powiedział pan Andrzej Dembiński na terenie dzisiejszej Francji znajduje się około stu miejsc, gdzie jak w Radłowie są groby poległych polskich żołnierzy, między innymi i tych podhalańczyków, Ślązaków i Krakusów, którzy we wrześniu 1939 roku przeprawili się przez Dunajec na naszym terenie. Na zakończenie gość w Francji poruszył wątek osobisty, a mianowicie przywołał wspomnienie swo-



Niemiecki czołg trafiony z polskiego działka przeciwpancernego. W takim czołgu spłonął niemiecki podpułkownik Herbert Baumgart w rejonie „Szatanówki”.



Andrzej Dembiński z Paryża - przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji podczas przemówienia na radłowskim cmentarzu.



Salwa honorowa oddana przez kompanię WP.

jego ojca, który walczył pod Mokrą, a po wojnie był torturowany w ubeczkich kazamatach w Rawiczu. Jako Polak mieszkający we Francji z wielkim bólem przyjął informacje, że pani minister z rządu Tuska wykreśliła z programu nauczania nie tylko bitwę pod Grunwaldem ale i bitwę pod Mokrą a także mord na Polakach na Wołyniu i wiele innych faktów z historii. Po wyczerpaniu listy mówców odczytany został apel poległych po czym kompania WP oddała honorowy salut i zostały złożone przez delegacje wieńce, wiązanki i znicze. Po zakończeniu uroczystości na cmentarzu goście udali się na tradycyjną grochówkę do MCK-u. W tegorocznych obchodach rocznicowych wzięła udział spora grupa rodzin żołnierzy poległych w Radłowskiej Bitwie; wśród osób starszych byli także ludzie młodzi, przedstawiciele drugiego, a nawet trzeciego pokolenia krewnych ofiar. W rozmowach kularowych w MCK-u wielu gości dziękowało za tak piękną i wzruszającą uroczystość. Idą takie czasy zauważono że pamięć historyczna będzie spoczywać na samorządach i organizacjach społecznych, bowiem w czasach „demokracji walczącej” jedyną słuszną linią będzie gloryfikacja dokonań „dziadka z We-

rmachtu”. Dlatego nawet w wymiarze bardzo lokalnym trzeba dbać o pamięć historyczną i przeciwstawiać się próbom zakłamywania historii. Zrodził się też pomysł aby przedstawiciele samorządu w sierpniu przyszłego roku udali się do Francji na obchody rocznicy bitwy pod Faleise. W przyszłości warto by też pomyśleć o młodzieży, bo skoro w z programu nauczania pani minister (albo ministra jak się tytułuje) z Rządu Tuska wykreśliła bitwę pod Mokrą, Wizną, Kockiem nad Dunajcem i Bzurą, a nawet obrońców Westerplatte i Poczty Polskiej w Gdańsku to może chociaż Francuzi pozwolą naszej młodzieży uczcić polskich bohaterów bitwy pod Faleise.

Józef Trytek



Tadeusz Giza brat podchorążego Mieczysława Gizy poległego w Radłowie wraz z rodziną składa kwiaty pod pomnikiem na cmentarzu w Radłowie.



Wincenty Tyc (w środku) ze Stowarzyszenia Patriotycznego Żywiecczynny oraz Józef Wojtas wnuk poległego sierżanta Antoniego Wojtasa (z lewej strony).

WYDARZYŁO SIĘ W BIBLIOTECE

Znów wiele wydarzyło się w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie.

Zacznę od niespodzianki dla mam, którą po raz pierwszy (oby nie ostatni) zorganizowałyśmy z okazji Dnia Matki w ramach Radłowskiego Saloniku Literackiego i Dyskusyjnego Klubu Książki. Było ciekawie i odprężająco. Wykształcone, młode, piękne i bardzo dobrze przygotowane kobiety opowiedziały i poinstruowały przybyłe na spotkanie mamy, co robić, aby zadbać o ciało i ducha.



Zarówno pani Katarzyna Jurczak, jak i pani Klaudia Nasiadka miały dla obecnych prezenty. Pani Kasia – jako przyszła pani kosmolog – wręczyła kosmetyki do pielęgnacji twarzy, a pani Klaudia zaoferowała swoje usługi w „Odprężalni”. Karta podarunkowa na masaż jest świetnym prezentem dla każdego – nie tylko dla mam.

Kolejne spotkanie przygotowane przez radłowską księżniczkę to warsztaty dla młodzieży z klas VII i VIII z terenu naszej gminy pn. „W drodze do dorosłości”, prowadzone przez inteligentną i przesympatyczną dr Wandę Matras-Mastalerz. Młodzi, którzy wyruszają lub zaraz wyruszą w świat dalszej nauki, potrzebują wskazówek – mądrych wskazówek! Takich właśnie udzieliła im pani Wanda. Opiekunowie uczniów również brali



czynny udział w projektach zaproponowanych przez panią doktor. Wszyscy zgodnie byli pod dużym wrażeniem! W podsumowaniu minionych miesięcy nie może też zabraknąć wzmianki o lekcjach bibliotecznych, które regularnie realizujemy. Tym razem podopiecznym pani Danuty Grabskiej zaproponowałyśmy kreatynę i śmieszny zarazem „Książkę bez obrazków” autorstwa B.J. Novaka. Dzieci

z ogromną uwagą wysłuchały treści, a później same stworzyły ilustracje. Zabawy było co niemiara. Uczniowie zabrali ze sobą swoją własną książkę na pamiątkę. Ciekawe czy do niej wracają...

W ramach 6. Edycji Budżetu Obywatelskiego wraz z Radłowskim Forum Rozwoju zorganizowałyśmy spotkanie dla radłowskich przedszkolaków z autorem książek dla dzieci Wojciechem Widłakiem. Dzieciaki chętnie odgrywały role pacynkami i słuchały, jak sam autor czyta im książkę.

Niezwykłym wydarzeniem było również spotkanie z Mateuszem Michalskim, który wprowadził nas w świat „Najpiękniejszego Człowieka Epoki”, czyli św. Brata Alberta





ją Państwo w artykule pana Mateusza opublikowanym w tym numerze „Radła”.

W Miejskim Centrum Kultury odbyło się kolejne zorganizowane przez Bibliotekę spotkanie z naszym misjonarzem – ks. Tomaszem Fajtem. Kapłan opowiedział nam o zmianach, które zaszły u niego od naszego poprzedniego spotkania. A działa się wiele: zmiana



parafii, nowe wyzwania, nowi ludzie wokół... Kolejny raz trzeba zaczynać od nowa. Jedyną stała w życiu jest zmiana, dlatego z każdej nowej sytuacji trzeba „wyciągnąć” wszystko, co najlepsze!

Kolejnym wydarzeniem współorganizowanym z Radłowskim Forum Rozwoju w ramach 6. Edycji Budżetu Obywatelskiego było spotkanie z „Navalem”. Zapraszam do przeczytania obszernej relacji z tego spotkania, zamieszczonej na łamach aktualnego wydania kwartalnika „Radło”.

Oprócz „dużych” wydarzeń w naszej bibliotece było też sporo mniejszych – ale nie mniej ważnych – działań.



Odwiedzają nas osoby i wirtualnie różni ludzie. Niektórzy chcą powierzyć nam różne pamiątki po swoich bliskich, tak jak na przykład pan Mateusz Małek – wnuk strzelca poznańskiego „Grunwaldu”, urodzonego w Wał-Rudzie majora Pawła Małka, mistrza Polski, medalisty mistrzostw świata (1970), dwukrotnego mistrza Europy (1971) i olimpijczyka z Meksyku (1968). Są też tacy, którzy chcą nam pomóc: Jakub Nalepa i Julia Szczotka „reaktywowali” naszego bibliotecznego instagrama, budząc go na nowo. Serdecznie im za to dziękujemy i życzymy wytrwałości!

Wciąż się dla Was rozwijamy, doksztalcamy i zdobywamy fundusze na nowe pozycje książkowe.

W lipcu uczestniczyliśmy w konferencji dla dorosłych, która odbywała się w trzecim dniu Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej Rabka 2024. Festiwal od wielu lat zaprasza interesujących twórców do podzielenia się z bibliotekarzami swoją wiedzą, doświadczeniem i pomysłami na propagowanie czytania nie tylko wśród najmłodszych. Międzynarodowe towarzystwo sprzyja otwarciu umysłów. Inna kultura, odmienne poglądy i sposób myślenia to dla nas szerokie wody, na które z chęcią wypływamy. Nawet jeśli czynimy to z duszą na ramieniu lub



nie do końca udanie, to i tak będziemy wciąż dla Was próbować i się starać, bo jak – mawiał klasyk – „nie myli się tylko ten, co nic nie robi, a nie ponosi porażek ten, kto wybiera zawsze wyzwania poniżej jego możliwości”. My zawsze poprzeczkę stawiamy sobie wysoko. Wśród zaproszonych prelegentów znaleźli się między innymi: dr Wanda Matras-Mastalerz (Czytanie daje przewagę! Życie jest moje i mam na nie wpływ), Marek Kamiński (Człowiek na biegunach), dr Barbara Superson (Moc dziecięcych marzeń – okiem psychologa), dr hab. Tomasz Majkowski, prof. UJ (Marzenie o nadczłowieczeństwie i jego nadużycia), dr Marek Kaczmarzyk, prof. UŚ (Jak wyobraźnia zmienia świat? Spojrzenie neurobiologa), Åsa Lind (Moc wyobraźni), Margit Auer (Potęga słów) czy Annette Huber (Jak miasto może promować wspólne czytanie – prezentacja sieci czytelniczej Lesenetz z Hamburga).

Miło nam również poinformować, że otrzymaliśmy dotację Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na finansowanie zadania w ramach Programu Wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0” (kierunek interwencji 1.1: Zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych) w kwocie 18 844,00 zł. To pozwala na zakup nowych książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych, a także kodów Legimi dla naszych czytelników, którzy wolą nowe technologie.

A teraz wisienka na torcie: podczas minionych wakacji odbyła się druga edycja „Wakacji z Bibliote-



Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0



Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0



ką”. A to oczywiście oznacza konkurs. W tym roku zadanie konkursowe było trudniejsze, ale to wcale Was nie zniechęciło! Wśród nadesłanych zgłoszeń ciężko było jury jednogłośnie wybrać zwycięskie zdjęcie, ale w końcu się udało! Wakacyjny konkurs „Z książką mi do twarzy” – konkurs typu sleeveface – polegał na wykonaniu zdjęcia w zaaranżowanej przez siebie przestrzeni, albo na zewnątrz, z wykorzystaniem okładki wybranej książki i połączeniem jej twórczo ze swoim wizerunkiem, całym ciałem lub częścią ciała.

Z przyjemnością prezentujemy Państwu trzy zwycięskie zdjęcia.

I miejsce: Kacper Choczyński – „Wampiry wśród nas”.

II miejsce: Bartłomiej Korcz – „Potarganiec”.

III miejsce: Zuzanna Choczyńska – „Nie strach się bać”.

Zwycięzcom jeszcze raz GRATULUJEMY, a wszystkim pozostałym dziękujemy za udział! Było nam niezwykle miło oglądać Wasze fantastyczne pomysły. Bardzo doceniamy warsztat i trud włożony w każde zdjęcie. Cieszy nas również duże zainteresowanie naszymi propozycjami wakacyjnymi. Bądźcie czujni, bo w następne wakacje też coś dla Was wymyślimy!



A.G.

NARODOWE CZYTANIE 2024 – WSPÓLNE ODKRYWANIE ARCYDZIEŁ LITERATURY

13 września 2024 roku o godzinie 10.00 w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie odbyła się kolejna edycja ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”, która znów zgromadziła miłośników literatury.

W tym roku w centrum uwagi znalazł się dramat Kordiana autorstwa Juliusza Słowackiego. Spotkanie zostało zorganizowane pod honorowym patronatem pary prezydenckiej i miało na celu popularyzację klasyki polskiej literatury oraz podtrzymywanie tradycji wspólnego czytania, które integruje lokalną społeczność.

Na wydarzenie przybyli: sekretarz gminy pani Kinga Broszkiewicz-Kuchno, zastępca dyrektora Zespołu Szkół w Radłowie pani Anna Dziódzio, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie pani Barbara Marcinkowska, a także kierownik Domu Samopomocy w Siedlcu pani Marta Kuliś wraz z podopiecznymi i opiekunami. Była też oczywiście młodzież szkolna wraz z nauczycielami.

Podczas uroczystości pani Barbara Marcinkowska odczytała list Prezydenta RP Andrzeja Dudy, w którym podkreślone zostało znaczenie Kordiana jako utworu

napisanego w trudnych czasach, tuż po upadku powstania listopadowego. Prezydent zaznaczył, że dzieło to uczy odwagi, determinacji oraz krytycznej analizy przeszłości. W dalszej części wydarzenia głos zabrala sekretarz gminy pani Kinga Broszkiewicz-Kuchno, która podkreśliła ważność promowania literatury narodowej.

Pani Magdalena Kapera-Patula rozpoczęła część artystyczną, przedstawiając krótką genezę dramatu Słowackiego. Następnie uczniowie Zespołu Szkół w Radłowie zaprezentowali trzy ważne sceny z utworu, wprowadzając zgromadzoną publiczność w świat romantycznych konfliktów i wewnętrznych rozterek tytułowego bohatera.





Pierwsza scena – Przygotowanie – rozegrała się w chacie czarnoksiężnika Twardowskiego, położonej w Karpatach. Uczniowie, pod opieką nauczycielek Doroty Stono i Danuty Sygnarowicz, odtworzyli moment, w którym Szatan i Czarownica wrzucają magiczne składniki do kotła, z którego mają wyłonić się przyszli przywódcy powstania.

Kolejna inscenizacja, odegrana przez Julię Szczotkę i Jakuba Nalepę, pochodziła z aktu II. Ukazywała moment, w którym Kordian po nieudanej próbie samobójczej postanawia wyruszyć w podróż po Europie. Przemierzając Anglię, bohater dostrzega powszechną dominację pieniądza, a we Włoszech spotyka piękną Wiolettę. Ta scena doskonale oddała zmiany emocjonalne i wewnętrzne konflikty głównego bohatera.

Na zakończenie widzowie mieli okazję obejrzeć dramatyczną scenę z aktu III, rozgrywającą się w izbie klasztornej zamienionej na więzienną celę. W tej części Kordian żegnał się ze swoim wiernym sługą Grzegorzem i odby-

wał spowiedź przed Księdzem. Tutaj w postać Kordiana wcielił się pan Jarosław Flik, pan Piotr Malec zagrał Sługę Grzegorza, a ks. Szczepan Wajda odegrał rolę kapłana. W inscenizacji udział wziął również uczeń Kacper Choczyński, który na moment stał się oficerem prowadzącym Kordiana przed pluton egzekucyjny.

Radłów, podobnie jak wiele innych miast w Polsce, aktywnie uczestniczył w „Narodowym Czytaniu”, które z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Całe wydarzenie było nie tylko hołdem dla polskiego romantyzmu, ale także okazją do głębszej refleksji nad kondycją człowieka i jego duchowymi dylematami, które są aktualne do dziś.

Ogromną radość sprawiła wszystkim młodzieży, która tak wspaniale zagrała swoje role oraz z przejęciem oglądała występ swoich koleżanek i kolegów. Największy entuzjazm wzbudzili jednak nauczyciele, którzy rzadko występują w roli aktorów.

Pragniemy serdecznie podziękować pani Magdalenie Kaperze-Patule oraz pani Agnieszce Gawełek za zaproszenie do udziału w przygotowaniach do tegorocznej edycji „Narodowego Czytania”. Ich zaangażowanie w organizację tego wyjątkowego wydarzenia, które łączy ludzi wokół literatury, było niezwykle inspirujące. Dziękujemy im również za wieloletnią owocną współpracę, pełną wzajemnego szacunku, wsparcia i wspólnych dążeń do wzbogacania naszej lokalnej społeczności. Dzięki ich wysiłkowi i oddaniu kolejne pokolenia uczniów mogą z radością odkrywać piękno polskiej literatury.

Z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję „Narodowego Czytania”!

*Danuta Sygnarowicz
Fot. Benedykt Wierzbicki*



PÓŁKOLONIA Z ELEMENTAMI PROFILAKTYKI W ZESPOLE SZKÓŁ W RADŁOWIE

W trakcie dwóch pierwszych tygodni wakacji w Zespole Szkół w Radłowie zorganizowane zostały 2 turnusy półkolonii dla 48 dzieci. Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Radłowie włączyła się w działania profilaktyczne.

W każdym tygodniu zajęcia profilaktyczne w szkole i w trakcie wyjazdów prowadzone były przez pedagoga – panią Halinę Winiarską. Celem zajęć było:

- kształtowanie postaw prozdrowotnych;
- poprawa bezpieczeństwa dzieci, a także pogłębianie ich wiedzy i świadomości na temat zagrożeń zewnętrznych oraz umiejętności zachowania się w sytuacjach wystąpienia zagrożenia;
- kształtowanie odpowiedzialności za zdrowie i bezpieczeństwo swoje i innych;
- opóźnienie lub zapobiegnięcie inicjacji tytoniowej wśród dzieci;
- opóźnianie inicjacji alkoholowej wśród dzieci;
- rozwijanie umiejętności samokontroli i świadomego korzystania z internetu, telefonu, telewizji;
- kształtowanie umiejętności współistnienia i współdziałania w grupie;
- rozwijanie umiejętności dbania o swoje zdrowie psychofizyczne;
- regularne ćwiczenia;
- zwracanie uwagi na to, czego potrzebuję i co czuję;
- pozytywne korzystanie z czasu wolnego oraz realizowanie swoich pasji.

W czasie półkolonii zostały zorganizowane wyjazdy do: Lanckorony (ruiny zamku, „Miasto Aniołów”), Sandomierza (rejs statkiem po Wiśle, Wąwóz Królowej Jadwigi, Katedra, Rynek), Szczucina (Muzeum Drogownictwa), Alwernii (Muzeum Pożarnictwa), Wygielzłowa (skansen), Tyńca (Opactwo Benedyktynów), Gorlic (miasto i park miejski), Melsztyna i Czchowa (ruiny zamku i baszta).

Dzieci uczestniczyły w zajęciach z ratownictwa wodnego i udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Były w sali Ognik w PSP w Tarnowie i galerii Panorama w Tarnowie na spotkaniu z przedstawicielami Służb Ochrony Kolei. Spędzały czas na basenie w Dąbrowie Tarnowskiej, w Bawialni „Kulka i Rajtek”, w kręgielni i kinie w Radłowie.

Na zakończenie każdego turnusu uczestnicy otrzymali atrakcyjne nagrody, które wykorzystać mogą w domu w czasie zabaw z rodzeństwem i rodzicami lub rówieśnikami oraz w trakcie wakacyjnych wyjazdów. Wykonane różnymi technikami plastycznymi plakaty prozdrowot-



ne zostaną we wrześniu wywieszone w szkole. Zakupione ze środków profilaktycznych GKRPA w Radłowie gry terapeutyczne, karty, książki oraz program komputerowy posłużą przez wiele lat do realizacji programu wychowawczo-profilaktycznego szkoły. Zaktualizowana zostanie także tablica informująca o działaniach profilaktycznych w trakcie półkolonii.

Halina Winiarska

PASJA I POŚWIĘCENIE – 40 LAT NA STRAŻY ZDROWIA

W małych miejscowościach, gdzie każdy zna każdego, obecność lekarzy to nie tylko kwestia zdrowia, ale także poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty. Ci ludzie, którzy przez dekady pełnili tę ważną rolę, zdobyli nieocenione doświadczenie, stając się filarami lokalnej społeczności. Lekarze z ponad 40-letnim stażem pracy nie tylko leczą choroby, ale również budują zaufanie, oferując wsparcie i opiekę w trudnych chwilach. W rozmowie z lekarzami – państwem Martą i Jerzym Kaczówkami – przyjrzymy się ich niezwykle drodze, wyzwaniom, z jakimi przyszło im się mierzyć, oraz wpływowi, jaki wywarli na życie mieszkańców.

Co sprawiło, że postanowili Państwo zostać lekarzami?

Dr Jerzy Kaczówka (Dr J.K.): Zawsze interesowała mnie biologia i wszelkie formy życia – to, co każde stworzenie ma w środku, i co powoduje, że żyje. A bezpośrednio – wujek lekarz, który tak chętnie opowiadał o chorobach i ich leczeniu.

Dr Marta Kaczówka (Dr M.K.): Zawsze chciałam pomagać innym. Chęć pomagania wyniosłam z domu oraz ze szkoły podstawowej. Mój tato był przez 25 lat sołtysem. Byłam świadkiem, jak ludzie przychodzili do taty po pomoc, po poradę, a on zawsze potrafił znaleźć właściwe wyjścia. Doszłam do wniosku, że najlepszą formą pomocy drugiemu człowiekowi jest bycie jego lekarzem. W szkole podstawowej w Piekielku, do której uczęszczałam, każdy uczeń, który dobrze się uczył, pomagał słabszemu. To było takie naturalne. Na długiej przerwie jedliśmy śniadanie w klasie. Siadaliśmy, uchylano okna, a kto nie miał śniadania, zawsze otrzymywał poczęstunek od kolegów. Dzieci uczyły się w ten sposób kultury jedzenia i dzielenia się chlebem.

Jak trafiliście Państwo do Radłowa?

Dr M.K.: Przez mieszkanie. Byliśmy stypendystami Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie i zgodnie z umową stypendialną mieliśmy po ukończeniu studiów rozpocząć pracę w Nowym Szpitalu i otrzymać mieszkanie, ale nie doszło to do skutku. Szpital był jeszcze w budowie, a mieszkań nie było.

Dr J.K.: Ja byłem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej w Tarnowie i miałem otrzymać mieszkanie dopiero za dwa lata. Skorzystaliśmy z propozycji dyrekcji szpitala w Tarnowie i zamieszkaliśmy w mieszkaniu służbowym w Ośrodku Zdrowia w Radłowie. Miała to być taka for-

ma przejściowa, a zostaliśmy na całe życie. Muszę nadmienić jeszcze jedną rzecz: Moim hobby jest wędkarstwo. Kiedy przyjechałem pierwszy raz zobaczyć mieszkanie w Radłowie, w drodze powrotnej skręciłem na radłowską zwirownię. W ciągu godziny złowiłem 2 szczupaki. To mnie przekonało do Radłowa.



Jak przyjęli Państwa mieszkańcy? Jakie były Wasze pierwsze wrażenia, kiedy obejmowaliście posadę lekarzy w Radłowie?

Dr M.K.: Do Radłowa przybyliśmy 19 listopada 1982 roku. Szybko rozniosła się fama o nowych lekarzach mieszkających w Ośrodku Zdrowia. W tamtych czasach nie było opieki nocnej i świątecznej, a pogotowie

ratunkowe miało bazę w Tarnowie. Dlatego szybko zaczęliśmy pełnić rolę jednego i drugiego przez całą dobę, 7 dni w tygodniu.

Dr J.K.: Wszystko było „nasze”: proste przeziębienia, wypadki drogowe i inne, konieczność reanimacji, jak również odbieranie porodów na izbie porodowej poza godzinami funkcjonowania ośrodka.

Dr M.K.: A jacy byli ludzie? Podamy dwa przykłady. Pierwszy: Po 2 tygodniach mieszkania w Ośrodku Zdrowia około godziny 6.00 rano ktoś puka do drzwi, otwieramy, a tu kobieta w średnim wieku przekazuje nam bańkę z mlekiem, mówiąc, że będzie nam przynosić codziennie, bo widziała, że mamy małe dziecko. Nie chciała zapłaty. Tą kobietą była pani Wanda Czuj. Mimo upływu tylu lat wspomnienie tej historii zawsze nas wzrusza.

Drugi przykład: Długo karmiłam mojego pierwotnego syna Maciusia piersią. Byliśmy tak do tego sposobu karmienia przyzwyczajeni, że nie mieliśmy w domu odżywek dla dziecka. I nagle przyszła na mnie choroba, w której nie mogłam karmić. W aptece odżywek nie było. Mój mąż wpadł na pomysł, a były to czasy darów z zagranicy (czas stanu wojennego), że być może ksiądz proboszcz

dysponuje odżywkami. Mąż obudził około 23.00 „świeżo upieczonego” proboszcza, ks. Stanisława Pazdana, ale odżywek na plebanii nie było. Następnego dnia o godzinie 5.00 rano ktoś puka do drzwi, otwieramy, a tam ksiądz proboszcz, a za nim jego – znany potem – pomarańczowy maluch wypełniony odżywkami dla dziecka, przywiezionymi w nocy z katedry w Tarnowie.



W Radłowie spędzili Państwo ponad 40 lat. Jakie były największe zmiany w systemie opieki zdrowotnej, które Państwo zaobserwowali?

Dr J.K.: Na początku naszej pracy Ośrodek Zdrowia w Radłowie pozostawał w strukturach „molocha” zwanego Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym. W centrum tej struktury był szpital. Pierwszy okręg wokół niego stanowiły przychodnie specjalistyczne, drugi okręg – przychodnie miejskie, a trzeci – ośrodki zdrowia w gminach wokół miasta. Ośrodek Zdrowia w Radłowie nie miał swojego budżetu ani prawa do decydowania o swoich losach. O wszystkim decydowała dyrekcja szpitala. W 2000 roku nastąpiły zmiany. Wydzieliliśmy Ośrodek Zdrowia ze struktury szpitala i stworzyliśmy Gminny Ośrodek Zdrowia z Gminą jako organem założycielskim i właścicielskim. Zawarliśmy umowę z Kasą Chorych na naszą działalność. Wreszcie mieliśmy własny budżet, którym mogliśmy sami dysponować. Z czasem rolę Kas Chorych przejął Narodowy Fundusz Zdrowia.

Jak zmieniła się przychodnia przez te lata, które Państwo w niej spędzili? W jakich warunkach zaczęliście pracę, a jak wygląda to teraz?

Dr J.K.: W momencie uzyskania samodzielności Ośrodek Zdrowia był w fatalnym stanie – zarówno jeśli chodzi o stan techniczny budynku mediu, jak i o wyposażenie w sprzęt i aparaturę medyczną. W ciągu tych 24 lat wykonaliśmy kapitalny remont części budynku wykorzystywanej przez Ośrodek, z wymianą wszystkich instalacji – od najgrubszej rury kanalizacyjnej do najcieńszego kabelka elektrycznego. Wykonaliśmy małą architekturę wokół Ośrodka z parkingiem dla pacjentów. Wyremontowaliśmy przeciekający dach, wykonaliśmy nową ele-



wację. Przeszliśmy z ogrzewania węglowego na gazowe. We wszystkich tych inwestycjach partycypował budżet gminy. W tym okresie Ośrodek został wyposażony w sprzęt i aparaturę medyczną, m.in.: aparaty EKG, spirometr, KTG, holtery ciśnieniowe, holtery EKG, defibrylator, rentgen stomatologiczny, aparat USG, nowoczesny ciąg sterylizacyjny, nowoczesny sprzęt stoma-

tologiczny. Nadmienić należy również, że Ośrodek jest w pełni skomputeryzowany i z informatyzowany.

Czy pamiętają Państwo momenty, które najbardziej zapadły Państwu w pamięć – zarówno te pozytywne, jak i te trudne?

Dr J.K.: Były ciężkie chwile, głównie związane z małymi przychodniami i dużym zapotrzebowaniem na środki finansowe. Uzyskiwanie dotacji z budżetu gminy nie było łatwe, wymagało długotrwałych dyskusji i przekonywań. Pozytywną stroną naszej działalności jest niewątpliwie fakt, że nie mieliśmy nigdy, porównując rok do roku, ubytku pacjentów. A trzeba pamiętać, że pacjenci umierają, inni emigrują poza gminę Radłów, a przyrost naturalny spada. W 2023 roku zapisało się do leczenia w Ośrodku Zdrowia w Radłowie ponad 700 nowych pacjentów, głównie spoza gminy Radłów.

Jakie były największe wyzwania, z jakimi musieli się Państwo zmierzyć podczas zarządzania placówką?

W roku 2004 ukazało się rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie wymagań lokalowych i sprzętowych dla zakładów opieki zdrowotnej. Zaszła konieczność dostosowania istniejących pomieszczeń Ośrodka Zdrowia do nowych przepisów. Problem był

w tym, że pomieszczenia przychodni miały pierwotne inne przeznaczenie (sąd grodzki); istniejących wewnątrz ścian nośnych nie dało się przesunąć. Po dziesiątkach spotkań z projektantem udało się nam dostosować istniejący stan rzeczy do wymagań rozporządzenia.

Jakie osiągnięcia z tego okresu są dla Państwa największym powodem do dumy?

Dr J.K.: Kwalifikacje zawodowe personelu. Pośród lekarzy mamy specjalistów: chorób wewnętrznych, gine-

kologii i położnictwa, pediatrów. W momencie, kiedy pojawiła się nowa specjalizacja, tj. medycyna rodzinna – najbardziej adekwatna do pracy w Ośrodku Zdrowia – zrobiliśmy ją jako jedni z pierwszych w rejonie. Zatrudniliśmy w naszym ośrodku również młodego lekarza rezydenta, specjalizującego się w tej gałęzi medycyny.

Dr M.K.: Mój mąż był założycielem Tarnowskiego Oddziału Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce i przez 4 kadencje jego prezesem. Nasze panie pielęgniarki i położna również zadbały o podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Posiadają tytuły magistrów oraz specjalizacje zawodowe.

Co według Państwa najbardziej zmieniło się w społeczności lokalnej, którą Państwo obsługiwali przez te lata?

Dr J.K.: Musimy stwierdzić, że w ciągu 40 lat pracy dbanie o zdrowie wśród społeczeństwa znacznie się poprawiło. Dzięki sieci internetowej zwiększył się dostęp do informacji medycznej, z czego korzystają pacjenci młodzi i w średnim wieku. Przyczyniły się do tego również szeroko zakrojone akcje informacyjne oraz działania profilaktyczne, jak również indywidualne rozmowy z pacjentami – na przykład o tym, że choroba nadciśnieniowa jest schorzeniem dożywotnim, niewyleczalnym, ale dającym się leczyć, co jednak wymaga systematycznych kontroli i zażywania leków. To samo dotyczy cukrzycy, hipercholesterolemii itd. Ze swojej strony przekonujemy pacjentów, żeby nie zgłaszali się do lekarza tylko wtedy, gdy coś zaczyna ich boleć, bo istnieją schorzenia niebolesne i pustoszące organizm – jak choćby wspomniana choroba nadciśnieniowa i cukrzyca.

Co uważają Państwo za najważniejsze w relacji lekarz-pacjent?

Dr J.K.: Najważniejsze jest zaufanie pacjenta do lekarza. Młody lekarz jest zazwyczaj obdarzony ze strony pacjenta elementarnym zaufaniem. Ale to prawdziwe i pełne zaufanie pacjenta lekarz zdobywa latami, a może i dziesiątkami lat. Jesteśmy w tej specyficznej sytuacji, że mieszkamy i żyjemy pośród naszych pacjentów. Spotykamy się na ulicy, w sklepie, w kościele, na imprezach

kulturalnych. Dlatego nasi pacjenci nie są dla nas ludźmi obcymi, a można ich nazwać przyjaciółmi. W rozmowach z nami nie poruszają tylko tematów zdrowotnych, ale również dzielą się z nami swoimi radościami i zmartwieniami. I to jest piękne. Bardzo przykra jest natomiast konieczność poinformowania tego dobrego znajomego czy przyjaciela o śmiertelnej chorobie.

Podczas dożynek burmistrz Mateusz Borowiec wręczył Państwu podziękowanie, wyrażając w ten sposób uznanie za Państwa zasłużoną, wieloletnią pracę na rzecz

mieszkańców gminy Radłów. Czy było to dla Państwa zaskoczenie? Spodziewali się Państwo takiego gestu wdzięczności? Co wtedy Państwo czuli?

Dr M.K.: Słowa uznania – w dodatku tak pięknie utrwalone w tablicy pamiątkowej – przekazane przez burmistrza Mateusza Borowca w obecności społeczności radłowskiej były dla nas dużym zaskoczeniem,

tym większą budząc w nas satysfakcję i wzruszenie. Korzystając z możliwości, składamy panu burmistrzowi jeszcze raz serdeczne podziękowania.

Czego mogą Państwu teraz życzyć?

Dr M.K.: Przede wszystkim zdrowia – co w naszym wieku jest sprawą najważniejszą – abyśmy mogli jeszcze trochę popracować i jak najdłużej służyć ludziom; jak najmniej problemów; samych przyjaznych ludzi w otoczeniu, a mojemu mężowi złowienia „takiej ryby”!

Tego więc właśnie Państwu życzę, dziękując za poświęcony czas. Myślę, że Państwa wieloletnia praca, empatia i oddanie pacjentom pozostawiły niezatarte ślady

w sercach wielu ludzi. Dzięki Państwu medycyna nabiera ludzkiego wymiaru, a każdy z nas ma szansę poczuć się zrozumianym i otoczonym opieką.

*Rozmawiała Monika A. Piekarz
Fot. Benedykt Wierzbicki*



OPOWIEŚCI Z ŻYCIA I KARIERY – SPOTKANIE Z ANDRZEJEM GRABOWSKIM

Podczas autorskiego spotkania z Andrzejem Grabowskim, które odbyło się w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie, mieliśmy okazję wysłuchać wielu wspomnień z wieloletniej pracy artystycznej, którymi ów znany aktor zechciał się z nami podzielić.

Opowiadał zarówno o swoich rolach teatralnych, jak i filmowych, podkreślając, jak ważna przy odgrywaniu ról rozmaitych postaci jest autentyczność. Wspomniał także o roli Ferdka Kiepskiego, która przyniosła mu ogromną popularność, ale również o wyzwaniach, jakie napotykał na swojej drodze zawodowej. Uczestnicy spotkania mieli możliwość zadawania pytań, na które gość odpowiadał z charakterystycznym dla siebie humorem i dystansem. Spotkanie zakończyło się wspólnymi zdjęciami z rzeszą fanów.

Zadanie finansowane jest z budżetu Województwa Małopolskiego w ramach VI edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego.

Rafał Traczyk
Fot. Benedykt Wierzbicki



„NAVAL” – ŻOŁNIERZ, PISARZ, PODRÓŻNIK... CZYLI OPOWIEŚĆ O TYM, JAK ŻYĆ Z PASJĄ

Pod takim tytułem 6 września w radłowskiej bibliotece odbyło się spotkanie z panem Pawłem Janem Mateńczukiem ps. „Naval” – byłym żołnierzem jednostki specjalnej GROM, a także pisarzem, podróżnikiem i mówcą motywacyjnym. Obecnie „Naval” jest wykładowcą na Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie, a od maja 2024 roku pełni funkcję pełnomocnika ds. warunków służby wojskowej w Ministerstwie Obrony Narodowej.



Za swoją służbę był wielokrotnie odznaczany, w tym najwyższymi odznaczeniami wojskowymi, jakie można otrzymać w Polsce za czyny bojowe poza granicami kraju, Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego i Złotą Odznaką GROM-u oraz innymi. Był pierwowzorem postaci GROM-owca w grze komputerowej Medal of Honor. Warfighter. Najbardziej ceni sobie doświadczenie zdobyte w czasie wielu lat „ekstremalnie czynnej” służby i trwałe przyjaźnie, które wtedy się zawiązały.

Paweł J. Mateńczuk urodził się w 1974 roku w Raciborzu-Ocicach, w czasach szaroburej socjalistycznej rzeczywistości. Jak sam mówił, był zwykłym chłopakiem, jakich wielu. Szczęśliwe dzieciństwo spędził, łażąc po drzewach w sadzie swojej babci i ganiając z sąsiadami po okolicznych budowlach. Było wiele pracy, pomagał rodzicom w polu i przy budowie „ich” domu – ale tak żyli wszyscy



wokół i nikomu to nie przeszkadzało. W telewizji, poza kultowym serialem Czterej pancerni i pies niewiele można było zobaczyć. To wtedy wypracował swoją zwinność, sprawność, tężyznę, i jak większość chłopaków utożsamiał się z pancerniakiem Jankiem Kosem. Po szkole zawodowej podjął pracę jako ślusarz-spawacz w Raciborskiej Fabryce Kotłów RAFAKO – takie były realia i możliwości. Powołany do zasadniczej służby wojskowej, która we wczesnych latach 90. była ciągle obowiązkowa, zgodził się bez wahania, czym zadziwił komisję. „O wojsku myślałem zawsze. Żołnierzyki stały u mnie w rządzie na półce. Najbardziej ceniłem figurkę Indianina – świetnie sobie radził podczas zasadzek, ale to już inna bajka. Skończyłem zawodówkę i nadszedł czas pracy w fabryce. Nie ma w tym nic romantycznego, to po prostu ciężka fizyczna robota w śmierdzącym od smarów, opiłków metalu i zapachu spawania uniformie, zwanym na Śląsku arbatunciem.” Przyjęty do 1 Pułku Specjalnego w Lublińcu, zderzył się



z wojskową codziennością – zupełnie odmienną niż w ulubionym serialu. Młody szeregowy, tak zwany kot, musiał się ciężko napracować, by zasłużyć na miano żołnierza. Rzeczywistość w koszarach sprowadzała się do ostrych pokrzykiwań, musztry, słuchania starszych (wiekiem, rangą i etc.). W wojsku w tym czasie panowała „fala” – jak trafiło się do normalnej jednostki, to dało się przeżyć. Po latach te pierwsze doświadczenia z wojskiem „Naval” wspomina źle. Ale w 1995 roku w trakcie służby udało się mu wyjechać na 6-miesięczną

misję pokojową do Libanu. Stacjonował w bazie w Jwayyi, na pograniczu libańsko-izraelskim, w kompanii inżynierjno-saperskiej, która budowała drogi i rozminowywała okoliczne tereny. Tam po raz pierwszy poczuł, że w wojsku może być inaczej – dowódcy nie krzyczeli, a mówili do podkomendnych, omawiali strategię, tłumaczyli, o co chodzi w wykonywanych czynnościach. Takie wojsko mu się podobało. Po powrocie okazało się jednak, że w Lublińcu nie było dla niego miejsca, pomimo odbytej misji zagranicznej i cennych doświadczeń. Podobnie było w innych jednostkach. Wtedy dotarło do niego, że aby kontynuować karierę wojskową, musi mieć średnie wykształcenie. Po trzech latach liceum zaocznego i pracy na stanowisku spawacza w RAFAKO w 1998 roku złożył dokumenty do JW GROM. Jak sam pisze na odwrocie swojej książki, selekcja do jednostki GROM w bieszczadzkiej głuszy – Polish fucking jungle – to tygodniowy, morderczy obóz, którego poziom trudności szokuje nawet brytyjskich komandosów z SAS. Ku swojemu zaskoczeniu ukończył selekcję na wysokiej pozycji i dostał się do tej elitarnej jednostki. Paweł J. Mateńczuk nie jest muskularnym, potężnym mężczyzną. Nie jest typowym komandosem z seriali Netfliksa, ale nie w gabarytach tkwi siła żołnierza jednostki specjalnej.

Zwinność, sprawność, szybkość, silne ramiona, mocne nogi, a przede wszystkim stabilność emocjonalna, umiejętność podejmowania trafnych decyzji w silnym stresie, w warunkach zagrożenia życia – to zdolności dostępne dla nielicznych. „Naval” może się nimi poszczycić, co też udowodnił jako operator w JW GROM podczas 9 misji bojowych w Iraku i Afganistanie.

O Afganistanie „Naval” opowiadał, prezentując zdjęcia. Jest to kraj zupełnie nieprzystający do sposobu pojmowania Europejczyków – zbyt dużo różnic kulturowych i obyczajowych. „Tam nie można się mieszać w to, jak żyją, jak traktują kobiety, nawet jeśli nam się to nie podoba, bo żołnierz z misji wyjedzie, a ci ludzie tam zostają”. Zaskakujące jest, że o ten kraj, zacofany gospodarczo, kamienisty, górzysty, bez infrastruktury (poza stolicą – Kabulem), toczyło się tyle wielkomocarstwowych rozgrywek: Brytyjczycy, Rosjanie, Amerykanie. Teraz Afganistan pozostawiony jest sam sobie. Ale Paweł J. Mateńczuk nie wdaje się w dyskusje o wielkiej, światowej polityce. Jako żołnierz robił swoje. Szkoda mu Iraku: „Za dyktatury Husajna – jak mówił – to był funkcjonujący kraj, teraz to ruina”.

W odpowiedzi na pytania o sytuację polityczną za naszą wschodnią granicą były żołnierz GROM-u przyznał, że Ukrainie powinniśmy pomagać zarówno w sferze wojskowej, jak i cywilnej, bo wolna Ukraina oddali od nas sąsiedztwo Rosji. Porównując obecną sytuację Polski do tej z 1939 roku, stwierdził, że aktualne sojusze NATO chronią nasz kraj, ale oczywiście lepiej, by nie trzeba było tego

weryfikować na wypadek konfliktu zbrojnego. Poleciał też wszystkim przygotowanie plecaka ewakuacyjnego – nie na wypadek zagrożenia militarnego, ale katastrof takich jak powódź czy pożar. W takim plecaku powinny się znaleźć przede wszystkim dokumenty zeskanowane na nośnik elektroniczny (dowód osobisty, akt ślubu, akty urodzenia dzieci itp.) plus ważne dla nas zdjęcia, para bielizny na zmianę, skarpetki, sweter, podstawowe przybory toaletowe i suchy prowiant na dwa dni. Chciałby, aby Polska miała własnego satelitę komunikacyjnego, a także by każdy z dorosłych Polaków przeszedł 3-miesięczne przeszkolenie wojskowe w jednostce wojskowej, niezależnie od płci, stanu majątkowego czy wykształcenia, ponieważ to daje podstawową wiedzę, jak należy postępować w sytuacjach katastrof (niekoniecznie militarnych).

Nie na wszystkie pytania nasz gość mógł odpowiedzieć – a pytań było wiele. Jeśli ktoś czuje niedosyt po tym fantastycznym spotkaniu, może zaspokoić swoją ciekawość, czytając publikacje autorstwa „Navala”, a dostępne w naszej bibliotece: „Ostatnich gryzą psy”, „Ekstremalnie – poradnik treningowy” oraz – podarowaną nam przez autora – „Mój przyjaciel Drago”.

Na koniec zapytany o pseudonim „Naval” odpowiedział ze śmiechem, że kiedyś wszystkim chciał nawalić, a tak naprawdę w GROM-ie każdy musiał przyjąć pseudonim operacyjny, więc on skrócił nazwisko swojej ukochanej babci – z domu Nawalkowskiej. A co znaczy komenda: „Elew 20 na cyc i doisz” – dowiedzą się chętni, czytając książkę Ostatnich gryzą psy. Jak zostałem operatorem GROM-u, z której pochodzą cytaty zamieszczone w artykule.

Spotkanie z Pawłem Janem Mateńczukiem ps. „Naval” odbyło się w ramach 6. Edycji Budżetu Obywatelskiego.

Magdalena Kapera-Patula





KGW ZABAWA: TRADYCJA I WSPÓLNOTA

Koła gospodyń wiejskich to nie tylko miejsca spotkań i wymiany doświadczeń, ale także kluczowy element kulturalny i gospodarczy w naszej społeczności. Koło Gospodyń Wiejskich w Zabawie, które od lat aktywnie działa na rzecz naszej społeczności, to miejsce, gdzie lokalne inicjatywy i pasje mieszkańców spotykają się w jednym celu – wspierania i rozwijania lokalnej kultury oraz integracji społecznej. Z paniami Marzeną Czesak i Beatą Kowalczyk z KGW Zabawa rozmawiam o działalności koła, jego wpływie na społeczność lokalną oraz o planach

Kiedy powstało Koło Gospodyń Wiejskich w Zabawie?
Nasze koło gospodyń powstało w 2018 roku z inicjatywy ówczesnej grupy wieńcowej oraz byłej sołtys wsi – Stanisławy Klag.

Kto wystąpił z inicjatywą założenia KGW? Co przyczyniło się do powstania koła?

Pani sołtys, chcąc zaangażować koleżanki z grupy wieńcowej oraz kobiety ze wsi Zabawa do wspólnych działań na rzecz rozwoju naszej miejscowości, zaproponowała, by założyć w naszej miejscowości koło gospodyń wiejskich. Dzięki dużemu zaangażowaniu członkiń koła nowo założona grupa rozrosła się i zyskiwała nowych członków.

Ile osób liczy Wasze koło?

Na dzień dzisiejszy KGW Zabawa koło liczy 37 osób. Są to zarówno panie, jak i panowie.

Kto zarządza i kto jest takim „kołem napędowym” Waszego koła?

W skład Zarządu wchodzi: przewodnicząca – Marzena Czesak, zastępca – Beata Kowalczyk, skarbnik – Agnieszka Kózka i sekretarz – Halina Ziejka. Wspól-

ne pomysły i zaangażowanie daje nam takiego przysłowiowego „kopa” do działania. Lubimy nasz wolny czas – którego nie mamy zbyt wiele – spędzać w kuchni, gdzie wspólnymi siłami potrafimy naprawdę dużo zdziałać.

Często zajmujemy się organizacją poczęstunków i cateringów.

Gdzie odbywają się spotkania i jak często się spotykacie? Jak wyglądają Wasze spotkania?

Miejszem naszych spotkań jest Dom Strażaka w Zabawie. Spotykamy się różnie – czasami jest to kilka razy w miesiącu, a czasem kilka razy w tygodniu. Ustalamy wtedy, co chcemy zrobić. Każdy dzieli się swoimi pomysłami, dzielimy się obowiązkami i działamy! Pijemy przy tym pyszną herbatkę. Humory nam zawsze dopisują, ponieważ dobrze czujemy się w swoim gronie.

Czy ta praca sprawia Wam przyjemność? Co Was najbardziej motywuje do działania?

Oczywiście, że sprawia przyjemność!

Najbardziej motywujące są dla nas dobre słowa i wyrazy wdzięczności od mieszkańców i ludzi, których spotykamy podczas wszystkich inicjatyw.



Czy koło ma jakieś szczególne osiągnięcia na swoim koncie? Może zechcą się Panie nimi pochwalić?

Czy są one szczególne? To dla nas radość, że możemy włączyć się w pomoc charytatywną czy zorganizować catering. Bardzo to lubimy, jesteśmy w tym dobre. A pochwalić się możemy corocznym balem karnawałowym dla dzieci z Zabawy i okolic. Z każdym rokiem jest coraz więcej chętnych i nasz Dom Strażaka pęka w szwach od uśmiechniętych dzieci, które szaleją na parkiecie aż do późnego wieczora. Bardzo nas to cieszy i pokazuje, że robimy naprawdę fajne rzeczy!

Z jakimi problemami według Pań w dzisiejszych czasach przychodzi zmierzyć się członkom takich organizacji jak koła gospodyń wiejskich?

Naszym zdaniem dla niektórych osób dużym problemem jest kultywowanie tradycji ludowych, założenie stroju regionalnego czy występ na scenie – na przykład podczas dożynek. Często problemem jest też różnica wieku i poglądów, ale z naszego doświadczenia możemy powiedzieć, że wszystko jest do pogodzenia i zawsze można znaleźć to, co nas wszystkich łączy.

W jaki sposób ludzie reagują na to, co Panie robią? Czy są z tego zadowoleni?

Dużo ludzi podchodzi do nas z gratulacjami. Są miłe komentarze i podziękowania, ale są też tacy, którzy nie podzielają naszego entuzjazmu i rzucają kłody od nogi.



Ale jako zgrane koło dzielnie stawiamy czoła przeciwnościom i idziemy do przodu!

W jaki sposób zachęciłyby Panie młode dziewczyny, kobiety do wstąpienia w szeregi takich organizacji jak koło gospodyń wiejskich?

Nikogo nie da się zmusić. Każda pani musi sama chcieć wstąpić do koła i zobaczyć „od środka”, jak to działa. Nie jest problemem pogodzić obowiązki zawodowe, opiekę nad dziećmi czy codzienne zajęcia, bo tak naprawdę w ciągu roku tych wydarzeń nie jest dużo. Jedynie przy dożynkach jest co robić, bo przygotowania pochłaniają mnóstwo czasu, ale sama uroczystość dożynekowa i panująca wtedy atmosfera rekompensują to wszystko.

Czy koła gospodyń są potrzebne?

Są bardzo potrzebne! Dzięki starszym członkiniom, które od wielu lat należą do takich organizacji i podtrzymują lokalne tradycje, my, młode pokolenie, możemy nauczyć się wiele ciekawych rzeczy i tak przekazywać to wszystko dalej, aby tradycja „z dziada pradziada” nie zginęła.

To właśnie te tradycje, regionalne zwyczaje i przepisy przekazywane z rąk do rąk są fundamentem każdego koła gospodyń wiejskich. Dobra jest też integracja z innymi kołami z całej gminy – na przykład bal podożynkowy, który jest organizowany co roku.

Czy macie już jakieś plany na najbliższy czas?

Zbliża się zima – długie popołudnia i wieczory... Bardzo chcemy wtedy zachęcić nasze dzieci, by nauczyły się ręcznych robótek. Nasi mieszkańcy podpytują nas o jakąś imprezę lub andrzejki... Kto wie, co zrodzi się w naszych głowach! Pomysłów jest wiele i są już plany na najbliższy czas – których jednak na razie nie zdradzamy. Bardzo dziękuję Paniom za podzielenie się swoimi doświadczeniami i pasjami. To, co robicie, ma ogromne znaczenie dla lokalnej społeczności. Życzę Wam dalszych sukcesów i wielu inspirujących projektów w przyszłości.

*Rozmawiała Monika A. Piekarczyk
Fot. archiwum KGW w Zabawie*

II RADŁOWSKIE TARGOWISKO P-RÓŻNOŚCI FESTIWAL SMAKU, ZAPACHU I RĘKODZIEŁA – EDYCJA CHARYTATYWNA

*„Ludzie są jak anioły z jednym
skrzydłem,
Dlatego aby się wznieść,
Musimy trzymać się razem”
(M. Konopnicka)*

Od paru dni utrzymywała się deszczowa pogoda, mimo to w sobotę 14 września 2024 roku pod Domkiem Wiejskim w Brzeźnicy zebrało się wielu zawodników – biegaczy startujących w IV Ćwierćmaratonie im. Edwarda Mleczy, a także uczestników IV edycji Marszu Nordic Walking im. Stanisława Domaredzkiego. Wokół boisk sportowych rozstawiono namioty, pod którymi rozłożyły się stoiska z ciastami, przetworami, słodkimi przekąskami i jesienną herbatą, stoiska z rękodziełem, z książkami, losami i fantami, stoisko survivalowe. W pobliżu altany powstała strefa gastronomiczna – popcorn i grill z kiełbaskami, pieczona gołonka i kociołek od państwa Tereni i Bronia Patulskich. W altanie – piwo i kuchnia polowa z tradycyjnym brzeźnickim żurem ugotowanym przez panie Dorotę Kucmierz i Marię Węgiel z koła gospodyń wiejskich. Ogień pod kuchnią utrzymywali panowie Jurek Kucmierz i Leszek Węgiel. Wszyscy spoglądali w ołowiane niebo, z którego lało nie miłosiernie. Jednak około południa przestało padać, rozpogodziło się i już do wieczora świeciło słońce. Po raz kolejny sprawdziło się, że imprezy na Brzeźnicy odbywają się przy dobrej pogodzie. Zawodnicy wrócili na metę po biegu i marszu mokrzy, brudni, ale zadowoleni.

Wszystkie stoiska były oblegane, a ludzie nie szczędzili pieniędzy na zakupy, losy i licytacje – puszkę się zapełniały. Na szczytny cel, którym będzie wsparcie finansowe znajdującej się w potrzebie rodziny Kuc, zbiera-



no zadowalającą kwotę. Notable, którzy uświetnili wydarzenie swoją obecnością (prof. Edward Mleczy, burmistrz miasta i gminy Radłów, lekarze – państwo Kaczówkowie, przewodniczący Rady Gminy, radny powiatowy, radni gminni, sołtyśsi) zostali przyjęci w Domku Wiejskim i ugoszczeni „czym chata bogata”, czyli żurem i ciastem. Po raz kolejny można było zobaczyć, jak jest tam ciasno.

Pod jednym z namiotów można było podać się wymazowi z wewnętrznej strony policzka jako potencjalny dawca szpiku. Akcję koordynowali lekarze – państwo Kaczówkowie. Dzieci miały radość z malowania buziek i plectenia warkoczyków (to panie Kasia i Asia wyczarowywały te cudenka). Także dużo osób – dorosłych i dzieci – cieszyło się z przejażdżek konnych bryczką, landem czy wozem. Zaprzęgami powozili panowie Marcin i Jakub Łazarz, Jakub Kuklewicz oraz Mateusz Tokarz, którzy przy okazji zbierali datki do puszek. Licytację ze swadą prowadziła pani Jadwiga Bieś. Członkinie i członkowie KGW „Hej Wolanie” czynnie włączyli się do pomocy, obsługując niektóre stoiska. Za to zaangażowanie serdecznie dziękujemy! Serdeczne podziękowania składamy również za upieczenie i dostarczenie ciast członkiniom kół gospodyń wiejskich z Wał-Rudy, Siedlca i Woli Radłowskiej, grupie „Włóczykije” oraz mieszkańcom Radłowa i Brzeźnicy, którzy też upiekli ciasta, dostarczyli je i pomagali w krojeniu i pakowaniu w Domku Wiejskim. Ponadto serdeczne podziękowania składamy pani Małgorzacie z Rady Rodziców ze Szkoły Podstawowej w Woli Radłowskiej za ogromne zaangażowanie. W akcję włączyła się także cała rodzina Sylwii Kuc. Woda, której ogromne kałuże podczas ulewy stały na całym placu, zdążyła wsiąknąć w podłoże, a słońce w końcu osuszyło trawę. Było gwarno, tłoczno, wesoło i owocnie. Do zobaczenia za rok!

Joanna Kurtyka

RADŁOWSKIE SMAKI NA WIGILIĘ ŚW.

Zakończył się projekt Koła Gospodyń Wiejskich „Radłowski Gryf” w Radłowie – „Zasmakuj w Małopolsce”.

Patronat honorowy nad projektem objęła pani Marta Maliec-Lech – członek Zarządu Województwa Małopolskiego. Partnerami w jego realizacji byli: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie i Ochotnicza Straż Pożarna w Radłowie. W wyniku konkursu Urząd Marszałkowski w Krakowie przyznał dotację w wysokości 17 000 zł na podtrzymywanie i kultywowanie tradycji regionalnej i dziedzictwa kulinarnego.

Dnia 23 czerwca wieczorem na placu przy Remizie OSP Radłów odbyła się staropolska biesiada. Wśród zaproszonych gości znaleźli się starosta tarnowski Jacek Hudyma, burmistrz miasta i gminy Radłów Mateusz Borowiec, ksiądz proboszcz Andrzej Krajewski, radny powiatu tarnowskiego Marek Podraza, dyrektor GCKiCz w Radłowie Barbara Marcinkowska, gminny prezes ZOSP RP w Radłowie Mirosław Plebanek, kierownik Ośrodka Zdrowia w Radłowie Jerzy Kaczówka z żoną Martą.

W biesiadzie wzięli udział mieszkańcy gminy Radłów – dorośli, dzieci w strojach ludowych związanych z ziemią radłowską oraz obrzędami nocy świętojańskiej. W programie wystąpił Zespół Ludowy „Mali Radłowianie” wraz z Kapelą Ludową „Radłowianie” z GCKiCz w Radłowie. Przypomniane zostały dawne przyśpiewki, obrzędy ludowe i potrawy dawnej kuchni radłowskiej. Po zmroku rozpalono ognisko, były też wianki puszczane na wodę oraz dawne obrzędy nocy świętojańskiej. Dwa dni wcześniej odbyły się warsztaty kulinarne z wykorzystaniem pieca konwekcyjno-parowego, zakupionego z dotacji.

KGW „Radłowski Gryf” dziękuje wszystkim uczestnikom warsztatów i biesiady.

Wioletta Hałas

Fot. Benedykt Wierzbicki



WAKACJE Z SPWD

Każde dziecko z utęsknieniem czeka na wakacje, wakacyjne przygody, mnóstwo wrażeń i dobrej zabawy. To bez troski czas relaksu, pełen słońca, nowych doświadczeń i odkryć.

Idealny moment na odpocznik od codziennych obowiązków i słoneczne naładowanie baterii na nadchodzące miesiące. Wspólne chwile z rodziną i rówieśnikami podczas wakacyjnych wędrówek i nie tylko tworzą trwałe wspomnienia, które kształtują tożsamość dziecka.

Podczas letniego pikniku rodzinnego, który odbył się 30 lipca na radłowskiej polanie, z radością w sercach patrzyliśmy na roześmiane buzie dzieci i szczęśliwie gawędzących rodziców. Kolorowe dmuchańce, liczne rodzinne konkurencje, animacje z chustą, bańki mydlane, duża dawka śmiechu, grillowane przekąski i słodkie pyszności... To było wyjątkowe popołudnie, któremu towarzyszyła wspólnie stworzona wspaniała, życzliwa atmosfera. Nasz letni piknik rodzinny, ukierunkowany na wspólne spędzanie czasu przez rodziców i dzieci, zorganizowany został dla promocji prawidłowych więzi rodzinnych. A zaangażowanie wszystkich w to ważne wydarzenie przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Współpraca wzbogaca!

W naszej placówce już od pierwszych dni wakacji zadbałszy o wyjątkowe nastroje. Czerwony dywan i wakacyjna rewia mody sprawiły, że każdy poczuł powiew wakacyjnej bryzy i klimat letniej przygody. Nasz korytarz zamienił się w profesjonalny wybieg, na którym prezentowane były



najnowsze trendy i niesamowite kreacje. Wakacyjne akcesoria i najmodniejsze kolory – na czerwonym dywanie królowały same hity tego sezonu! Wakacyjna rewia wzmacniała samoocenę dzieci, pomagała w przezwyciężaniu nieśmiałości, ale przede wszystkim wypełniła mury radością i frajdą. Ruch to zdrowie, o czym wszyscy doskonale wiemy, zwłaszcza gdy w pełni korzystamy z letniej aury. Lubimy zaszczebiać miłość do sportu, wspierać odporność i kondycję, uczyć współdziałania w drużynie. Pogoda wręcz nas rozpieszczała, serwując dni wypełnione słońcem. Jednak aby wakacje były bajeczne, muszą być też bezpieczne. W trosce o bezpieczeństwo i dobro dzieci poprzez zajęcia profilaktyczno-edukacyjne uwrażliwialiśmy więc na przestrzeganie zasad szczególnej ostrożności. Zdobytą wiedzę mogliśmy wykorzystać w praktyce podczas częstych wyjść – na gminny orlik, plac zabaw i naszą ulubioną polanę. Aktywność na świeżym powietrzu przynosiła sporo radości i zdrowotnych korzyści, wpływając na samopoczucie dzieci i budowanie przyjacielskich relacji.

Kino i kręgielnia również znalazły się na naszej liście. Film W głowie się nie mieści 2 pomógł nam zanurzyć się w fascynującym świecie umysłu dziecka i przybliżyć trudny okres dynamicznych zmian towarzyszących procesowi dojrzewania. Natomiast kręgle to nie tylko zabawa, ale także sposób na rozwijanie zdolności motorycznych i umiejętności społecznych poprzez

zdrową rywalizację i współpracę. Dzieci podczas wakacji potrzebują różnorodnych form rozrywki, które pozwolą im się zrelaksować, rozwijać i cieszyć w koleżeńskim gronie – dlatego nie mogło nas tam zabraknąć!

Nie zapomnieliśmy także o ważnych dniach zapisanych w wakacyjnym kalendarzu, takich jak Światowy Dzień Mózgu i Dzień Świeżego Oddechu. Stanowiły one dla nas doskonałą okazję do refleksji nad naszym zdrowiem i zwróciły uwagę na regularne wyzwania umysłowe, zbilansowaną dietę i zdrowy sen. Kolejną okazją był Międzynarodowy Dzień Psa, kiedy to mogliśmy pochwalić się naszymi ulubieńcami i podzielić różnymi ciekawostkami na ich temat, a celem zajęć było docenienie roli czworonogów w życiu człowieka, podziękowanie za ich wierność, lojalność i supermoce w dogoterapii.

Wakacje to czas zabawy i swobody. A gdyby tak poba-
wić się sztuką? Wielokrotnie podczas trwającego lata
odwiedzaliśmy naszą pracownię artystyczną, w której
stworzyliśmy personalizowane torby bawełniane, ozda-
biane specjalnymi pigmentami do tkanin. Nasi mali ar-
tyści za sprawą glinki samoutwardzalnej oraz modeliny
stworzyli przepiękne amulety, zatrzymując magię wakacji
blisko serca. Powstawały drewniane zakładki decoupage,
które będą wspierać nasze aniołki w rozwoju wyobraźni
i postawy twórczej podczas czytania książek.

Akcja „Homemade lemonade” uwieńczona została potrójnym sukcesem: dzięki niej powstała najlepsza lemoniada pod słońcem, wzbogaciliśmy angielski słowniczek i nauczyliśmy się kulinarnego współdziałania. To była świetna zabawa, a samodzielnie przygotowany cytrynowy napój smakował z podwójną satysfakcją!

W nowy rok szkolny wkraczamy bez obaw, bo całe wakacje dokładaliśmy wszelkich starań, aby przez zabawę i artystyczną działalność rozwijać powierzone nam dzieci, skupiać ich uwagę i stymulować umiejętności motoryczne. Kształtowaliśmy wymowę i poszerzaliśmy zasób słownictwa na warsztatach z logopedii, rozpracowywaliśmy psychologiczne zagwozдки, wspieraliśmy rozwój sprawności manualnej, a matematykę i angielski wplataliśmy w codzienny harmonogram. Nauka przez zabawę to nasz as w rękawie!

To był fantastyczny wakacyjny czas, spędzony razem! Teraz wypatrujemy już jesiennych przygód...

Działalność Placówki finansowana jest ze środków Gminy Radłów i Stowarzyszenia AMOS.

Patrycja Stachura

[illegible]

KAMIENNE GODY PAŃSTWA LEGIECIÓW



W niedzielę 23 czerwca 2024r. 70 - tą rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa obchodzili Państwo Maria i Stanisław Legieciowie z Przybysławic. Prawdziwa miłość i głęboka wiara oraz wzajemny szacunek pozwoliły szanownym Jubilatom przetrwać czasem trudne chwile w ich małżeńskim związku.

Po uroczystej mszy świętej w miejscowym kościele gratulacje złożyli:

- Burmistrz Miasta i Gminy Radłów p. Mateusz Borowiec wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej p. Marcinem Małkiem;
- Sołtys wsi Przybysławice Eugeniusz Biś;

- Dyrekcja Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Przybysławicach w składzie p. Tadeusz Seremet i p. Monika Wybraniec
- Przedstawicielka Klubu Polonii Przybysławice i Pasięka Otfinowska z Chicago p. Anastazja Janas;
- Koło Gospodyń Wiejskich „Nad stawem” w Przybysławicach reprezentowane przez p. Dorotę Pochroń i p. Małgorzatę Woźniak;
- Prezes OSP w Przybysławicach dh Krzysztof Woźniak;
- oraz rodzina znajomi i przyjaciele.

Życzymy dostojnym Jubilatom jeszcze wielu wspianych dni ciesząc się dobrym zdrowiem wzajemną życzliwością.

Dziękujemy Wam za przykład wierności przysiędze małżeńskiej.

Teresa Burzawa

Fot. Benedykt Wierzbicki



DUSZPASTERZE NASZYCH PRZODKÓW KSIĄDZ WŁADYSŁAW BUDZIK (1890-1949) – AUTOR HYMNU NA CZEŚĆ PATRONA, ŚW. JANA CHRZCICIELA

Ksiądz Władysław Budzik z parafią w Radłowie związany był stosunkowo krótko, bowiem zaledwie przez 3 lata, a jednak zostawił po sobie trwały ślad w postaci tekstu hymnu do Jana Chrzciciela śpiewanego nieprzerwanie po dzień dzisiejszy.

Władysław Budzik urodził się w 1890 roku w rodzinie chłopskiej. Uczył się w I Gimnazjum w Tarnowie, gdzie zdobył staranne wykształcenie klasyczne, potem zaś wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1915 roku. Jako wikary posługiwał między innymi w Porąbce Uszewskiej (1918-1921). Potem przez długie lata pracował w parafii Narodzenia NMP w Borzęcinie. W tej miejscowości od 1922 do 1938 roku był też szkolnym katechetą. Do parafii Radłów został skierowany w 1938 roku. Tu również pracował jako katecheta w miejscowych szkołach do 1941 roku. Potem na pewien czas został urlopowany i zastąpił go ks. Walenty Ślusarz. Dzięki temu kapłan prawdopodobnie uniknął aresztowania przez Gestapo.

Ksiądz Budzik obok działalności duszpasterskiej cały czas zajmował się pracą naukową. Był znanym i cenionym tłumaczem. Przetłumaczył z greckiego i opracował katechezy Cyryla Jerozolimskiego, tłumaczył również pisma św. Augustyna oraz innych doktorów Kościoła. Pomimo swoich licznych obowiązków w parafii starał się realizować swoje pasje literackie: w roku 1924 opublikował sztukę teatralną pt. *Spełnione sny*. Było to – jak

czytamy w tytule – „przedstawienie w trzech częściach na tle zamierzchłych czasów patriarchów i faraonów”. Był też autorem katechizmu dla dzieci pt. *Nauka Religii katolickiej dla klasy III i IV szkoły powszechnej*, wydane przez wydawnictwo Książnica-Atlas we Lwowie w roku 1927. Jak się wyraził o nim jego starszy kolega ks. Jan Czuj z Borzęcina, „z tarnowskiego gimnazjum i seminarium duchownego wyniósł solidne podstawy do pracy literacko-naukowej; był zwłaszcza dobrym filologiem”. Do-



Ks. Władysław Budzik wśród nauczycieli szkoły powszechnej w Borzęcinie. Rok 1938.



Ks. Władysław Budzik wśród swoich parafian przed kościołem w Borzęcinie Górnym (z lewej strony).



Strona tytułowa publikacji przedstawienia autorstwa ks. Budzika z 1924 r.

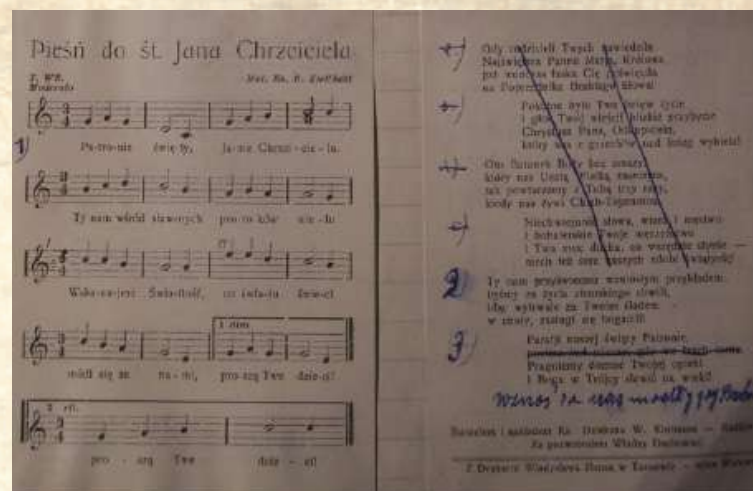
ceniając talent literacki swojego wikarego, radłowski proboszcz ks. Wojciech Kornaus powierzył mu napisanie hymnu kościoła i parafii. W kronice parafialnej odnajdujemy zapis następującej treści: „Parafia radłowska istnieje dziewięć wieków. Patronem parafii i Kościoła jest św. Jan Chrzciciel. Dotąd nie było pieśni w parafii na cześć św. Jana. Poprosiłem ks. Władysława Budzika, katechetę z Radłowa, by taką pieśń odpowiednią ułożył. Ksiądz Budzik wywiązał się bardzo dobrze ze swojego zadania. Pieśń ułożył o treści poważnej. Treść ta oddaje dobre życie św. Jana. Melodię zaś ułożył ks. Roman Zieliński,

katecheta z Tarnowa. Melodia jest prosta, ale poważna i miła. [...] Obydwom autorom na tym miejscu wyrażam wdzięczność i serdeczne podziękowanie. Brak takiej pieśni dręczył mnie od 1916 roku, kiedy przyszedłem do Radłowa jako wikary”.

Ksiądz Władysław Budzik zmarł 14 kwietnia 1949 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Borzęcinie Górnym.



Z nagrobka ks. Budzika w Borzęcinie



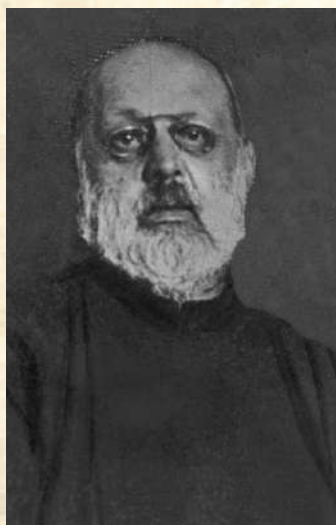
Z kroniki parafialnej proboszcza, ks. Wojciecha Kornausa

Józef Trytek

„NAJPIĘKNIEJSZY CZŁOWIEK EPOKI”. O ŚW. BRACIE ALBERCIE W RADŁOW- SKIEJ BIBLIOTECE

Tworzący na przełomie XIX i XX wieku pisarz Józef Nekanda-Trepka, autor wspaniałych przewodników po Krakowie, znający dawną stolicę Polski od podszewki, napisał kiedyś o Bracie Albercie, którego miał szczęście znać osobiście, następujące słowa: „Kim był Brat Albert wiedzą w Polsce wszyscy, którym sprawy miłosierdzia leżą na sercu, i nawet tacy, dla których sprawy miłosierdzia nie przedstawiają bezpośredniego interesu. Postać to tak osobliwa w czasach beznadziejnie powszednich, tak przesiąknięta miłością bliźniego w epoce królowania egoizmu, a przytem tak silnie nacechowania indywidualizmem teraz, gdy przeciętność bywa jedyną dla ludzi miarą, że nie można przejść obojętnie obok tak niepowszedniej, a zajmującej osoby [pisownia oryginalna]”.

Te bardzo szczere zdania, z których przebija fascynacja osobą Brata Alberta Chmielowskiego, w sposób bardzo prawdziwy ukazują, jak wielkim szcunkiem i zarazem zainteresowaniem cieszył się on wśród współczesnych sobie ludzi. Potwierdzenie przytoczonych słów Nekandy-Trepki możemy znaleźć u wielu pisarzy, artystów, społeczników



Św. Brat Albert (1845-1914).
Źródło-Wikimedia Commons

i duchownych, którzy osobiście zetknęli się z Szarym Bratem bądź też tylko o nim słyszeli. Nie brakuje ponadto wymownych wspomnień ludzi wzgardzonych przez ówczesny świat, zepchniętych na margines, w których on zobaczył Chrystusa i których wyciągnął z największej nędzy. Brat Albert to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych i najciekawszych postaci w historii naszego kraju. Jego biografia jest tak złożona i wielowymiarowa, że nie da się zamknąć jej w tradycyjnych ramach. Był on niezwykle utalentowanym i wrażliwym artystą, który w opinii

wielu badaczy w sposób najpełniejszy wprowadził w życie idee św. Franciszka z Asyżu, tworząc jednocześnie trwające aż po dzień dzisiejszy wielkie dzieło miłosierdzia. To oczywiście również człowiek, który wciąż zasługuje na pamięć – mimo iż od jego śmierci minęło już ponad 100 lat...

Dla upamiętnienia postaci św. Brata Alberta 26 lipca w radłowskiej bibliotece odbyło się spotkanie, podczas którego zgromadzeni słuchacze mogli posłuchać o najważniejszych momentach z życia Ojca Ubogich oraz wziąć udział w dyskusji dotyczącej jego twórczości artystycznej, działalności patriotycznej oraz pomocy bezdomnym.

Zanim narodził się Brat Albert...

Adam Chmielowski przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 roku w podkrakowskiej Igołomii, oddalonej od Radłowa o 50 km (współcześnie to mniej więcej godzina jazdy samochodem). W czasach, kiedy rodził się przysły święty, Igołomia znajdowała się po drugiej stronie zaborczego kordonu granicznego, w podległym rosyjskiemu carowi Królestwie Polskim. Rodzice Adama, czyli pochodząca z Podola Józefa z domu Borzysławski i urodzony na Wołyniu Wojciech Chmielowski, osiedlili się w tej niewielkiej miejscowości, ponieważ ojciec jako carski urzędnik otrzymał nominację na funkcję naczelnika tamtejszej komory celnej. Pobyt państwa Chmielowskich w Igołomii nie trwał jednak długo, gdyż praca Wojciecha wiązała się z częstymi przeprowadzkami. Już w 1846 roku młode małżeństwo z małym dzieckiem przeniosło się w okolice Kalisza, gdzie przyszedł na świat dwaj młodszy bracia Adama, a następnie do położonej w rejonie Wielunia wsi Czernice, gdzie urodziła się jego siostra. Gdy już wydawało się, że skończył się uciążliwy czas przeprowadzek i rodzina będzie mogła wreszcie nacieszyć się sobą, wydarzyły się dwie wielkie tragedie, które przekreśliły wszystkie plany na szczęśliwą przyszłość.

Najpierw w 1853 roku zmarł chory na raka płuc zaledwie 43-letni Wojciech, a niespełna 6 lat później w wyniku nie do końca wyjaśnionych do dzisiaj problemów zdrowotnych do wieczności odeszła jego żona. Po śmierci rodziców dzieci trafiły pod opiekę złożonej z członków dalszej i bliższej rodziny Rady Familijnej. Najstarszy z czwórki rodzeństwa Adam miał wówczas tylko 14 lat.

Jeszcze za życia matki przysły święty rozpoczął edukację w Korpusie Kadetów w Petersburgu. Po roku uczęszczania do tej szkoły (bardzo popularnej wśród rodzin związanych z carską administracją) Józefa Chmielowska postanowiła jednak, że nie pośle go tam więcej. O ile można dać wiarę zachowanym przekazom (w których fakty ustępują czasem miejsca legendzie), miała przestraszyć się tego, iż Adam zaczął zwracać się do niej po rosyjsku. Przepisała więc syna do Gimnazjum Realnego w Warszawie. Czas spędzony przez niego w słynącej z wysokiego poziomu nauczania placówce przypadł akurat na przełom lat 50. i 60. XIX wieku. Dla mieszkańców Królestwa Polskiego był to zaś okres szczególny, kiedy po śmierci cara Mikołaja I i surowego namiestnika Iwana Paskiewicza młode pokolenie Polaków, niepomniające klęski powstania listopadowego, chciało upomnieć się o wolną Ojczyznę i wyrazić swój sprzeciw wobec zaborczej polityki zaborców. Zanim bunt przeciwko zniewoleniu Polski przerodził się w powstanie, młodzież protestowała na ulicach Warszawy, biorąc udział w manifestacjach oraz mszach świętych, na których śpiewano patriotyczne pieśni. Ta wy-

jatkowa atmosfera musiała mocno oddziaływać na Adama Chmielowskiego, który niedługo po zamknięciu przez władze carskie Gimnazjum Realnego zapisał się do Instytut Politechnicznego w Puławach. Jego przygoda ze szkołą umiejscowioną w dawnym pałacu Czartoryskich nie trwała jednak długo. Kiedy bowiem w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe, przysły święty – podobnie jak większość jego kolegów ze szkoły – postanowił iść walczyć za Polskę. W momencie, gdy wybiła jego dziejowa godzina i upomniwała się o niego Ojczyzna, miał zaledwie 17 lat.



Adam Chmielowski w 1879 roku. Źródło: polona.pl.

Zgłębiając biografię Brata Alberta, możemy przekonać się, jak wielką rolę odegrało w jego życiu powstanie styczniowe. Tego dramatycznego i heroicznego fragmentu życiorysu zdecydowanie nie można sprowadzić do epizodu lub ciekawostki, która zawsze dobrze brzmi w przypadku opowieści o świętym. Udział Adama w niepodległościowym zrywie, naznaczony wielkim poświęceniem oraz konsekwencją działania, wywarł ogromny wpływ na jego dalsze losy. Możemy spróbować wyobrazić sobie 17-letniego młodzieńca, który przez około 5 miesięcy bierze udział w najtrudniejszych walkach party-

zanckich, przymierając przy tym często głodem i patrząc na śmierć swoich najbliższych kolegów, a mimo to nie wycofuje się i nie składa rezygnacji. Młody Chmielowski, który bił się w oddziałach dowodzonych kolejno przez Leona Frankowskiego, Mariana Langiewicza i wreszcie przez słynącego z surowości wobec swoich podkomendnych Zygmunta Chmieleńskiego, odznaczał się bohaterstwem i poświęceniem. Kiedy został schwytany, zdołał wydostać się z niewoli, by wrócić z powrotem na front, gdzie spędził łącznie więcej czasu niż niejeden dowódca powstania. Zapewne walczyłby jeszcze dłużej – być może nawet do śmierci – gdyby nie wypadek, który przydarzył mu się 30 września 1863 roku w bitwie pod Mełchowem. Wtedy to pod jego koniem eksplodował rosyjski granat, który wyrzucił go z siodła i mocno ranił lewą nogę. Przeniesiony przez carskich żołnierzy do polowego ambulatorium, został poddany operacji, w wyniku której amputowano mu ranną kończynę. Według zachowanych przekazów ustnych cierpiący z bólu powstaniec miał wówczas połknąć cygaro, które dla znieczulenia pozwolono mu zapalić. Zapewne w odmiennych okolicznościach i warunkach istniałaby szansa uratowania chorej nogi, niemniej należy też wziąć pod uwagę, że w przypadku dostania się w ręce jakiegось innego rosyjskiego oddziału ranny żołnierz mógłby po prostu zostać dobity.

Po 8 miesiącach spędzonych w szpitalu Adam Chmielowski wyjechał na około rok do Paryża, gdzie dzięki wsparciu polskiej emigracji otrzymał nowoczesną protezę, która

umożliwiała mu normalne funkcjonowanie – nie wyłączając jazdy konnej, a nawet wykonywania łyżwiarskich piruetów. Wyjazd do stolicy Francji, będący poniekąd ucieczką przed prawdopodobnym zesłaniem na Sybir, możliwy był dzięki wsparciu rodziny, która wykorzystwała pewne znajomości, by pomóc Adamowi wydostać się spod rosyjskiego nadzoru. Kiedy minęło największe ryzyko aresztowania i 20-letni weteran powrócił do Warszawy, rozpoczął się dla niego czas poszukiwania dalszej drogi życiowej. Zafascynowany sztuką, uczęszczał przez jakiś czas na lekcje rysunku, ale za namową rodziny zdecydował się podjąć próbę zdobycia pewniejszego fachu i wyjechał do belgijskiej Gandawy na studia inżynierskie. Bardzo szybko okazało się jednak, że nauki ścisłe nie są mu pisane, gdyż po niespełna roku męczenia się na kierunku, który był daleki od jego zainteresowań, postanowił nawet nie podchodzić do egzaminów i poświęcić się malarstwu. Podobnie jak większość początkujących artystów, Adam marzył o pobieraniu nauk w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, która cieszyła się w całej Europie ogromną renomą. Kiedy udało mu się więc w 1869 roku uzyskać stypendium od hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego, wyjechał do Niemiec, gdzie przez pięć kolejnych lat swojego życia zgłębiał tajniki malarstwa wśród najwybitniejszych polskich artystów, takich jak Józef Chełmoński, Józef Brant czy Ludomir Benedyktowicz, który w czasie powstania styczniowego stracił obie dłonie, a w 1889 roku był uczestnikiem pierwszego pleneru malarskiego w Radłowie. Najlepszym przyjacielem Adama podczas studiów był Maksymilian Gierymski, jeden z najbardziej utalentowanych polskich malarzy, który w 1874 roku w wyniku ciężkiej choroby zmarł na zapalenie opłucnej. Śmierć Maksa – jak nazywali go koledzy z Akademii – była dla początkującego artysty z Igołomii ogromnie bolesna, zwłaszcza że oznaczała stratę kolejnej po rodzicach najbliższej mu osoby.

Kiedy w 1875 roku Adam Chmielowski powrócił z Monachium do Warszawy, zamieszkał na ostatnim piętrze Hotelu Europejskiego, gdzie wraz z innymi artystami, takimi jak Stanisław Witkiewicz, Józef Chełmoński czy Aleksander Piotrowski, tworzył rozmiłowaną w sztuce grupę, którą w pewnych aspektach możemy porównać do artystycznej cyganerii. Pomimo iż był to w jego życiu okres bardzo radosny i twórczy, Adam coraz częściej zastanawiał się nad sensem życia i własnym powołaniem. Pierwsze zwąstuny przewartościowania, które zaczęło dokonywać się w jego sercu, możemy odnaleźć już w Niemczech, a ich świadectwem jest list pisany w 1873 roku do Lucjana Siemieńskiego (krakowskiego pisarza i krytyka literackiego): „Czy sztuce służąc, Bogu też służyć można? Chrystus mówi, że dwóm panom służyć nie można. Choć sztuka nie mamona, ale też nie Bóg; bożyszcze prędej”.

Wsluchiwanie się w głos własnej duszy zaprowadziło Adama Chmielowskiego w 1879 roku do Lwowa, gdzie

zaprzyjaźnił się z malarzem Leonem Wyczółkowskim, w którego pracowni tworzył swoje obrazy. To właśnie wtedy rozpoczął pracę nad swoim najsłynniejszym obrazem *Ecce Homo*, przedstawiającym ubiczowanego Chrystusa. Po krótkim czasie spędzonym w stolicy Galicji Adam podjął przełomową w swoim życiu decyzję o wstąpieniu do zakonu jezuitów w Starej Wsi. Motywy tego bardzo odważnego i dla niektórych kolegów z artystycznego kręgu niezrozumiałego kroku przedstawił w liście do Heleny Modrzejewskiej, najsłynniejszej polskiej aktorki teatralnej, z którą zaprzyjaźnił się w czasach warszawskich: „Już nie mogłem dłużej znosić tego złego życia, którym nas świat karmi, nie chciałem już dłużej tego ciężkiego łańcucha nosić. Świat, jak złodziej, wydziera co dzień i w każdej godzinie wszystko dobre z serca, wykrada miłość dla ludzi, wykrada spokój i szczęście, kradnie nam Boga i niebo. Dla tego wszystkiego wstępuję do zakonu; jeżeli duszę bym stracił, cóż by mi zostało?”.

Każdy, kto chociaż raz zetknął się z historią Brata Alberta, wie, że Ojciec Ubogich jezuitą jednak nie został. Wszystko za sprawą ogromnego załamania nerwowego, które przeszedł już podczas pierwszych ćwiczeń duchowych, odprawianych według reguły założyciela Towarzystwa Jezusowego, św. Ignacego Loyoli. Niestety nie są dobrze znane wszystkie przyczyny jego osobistego dramatu, ale z pewnością wielki wpływ na to miał surowy charakter tych praktyk, związanych ze wzbudzaniem wstrętu do samego siebie jako do istoty grzesznej. Adam Chmielowski, który był wrażliwym człowiekiem o artystycznym usposobieniu, noszącym w sobie na dodatek bardzo trudne i traumatyczne wspomnienia z powstania styczniowego, uznał siebie za istotę niegodną życia i niewartą ratunku. Bardzo głęboka depresja, nazywana wówczas „melancholią”, spowodowała, że Adama umieszczono w szpitalu dla umysłowo chorych w Kulparkowie pod Lwowem. Niemal roczna kuracja w specjalistycznym zakładzie nie przyniosła jednak efektów. W końcu doszło nawet do tego, że pacjenta, który często odmawiał przyjmowania pokarmów, zaczęto karmić za pomocą sondy. Kiedy już wydawało się, że śmierć nadejdzie w najbliższym czasie, młodszy brat Adama, Stanisław Chmielowski, zabrał go do siebie na Podole, gdzie miało miejsce wydarzenie, które zdołało całkowicie odmienić stan jego zdrowia. Okoliczności uratowania przyszłego świętego mogą brzmieć dzisiaj jak jakaś legenda, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że wydarzyły się naprawdę. Stanisław, przejęty losem starszego brata, zaaranżował pewnego dnia rozmowę na temat Bożego miłosierdzia z ks. Leopoldem Pogorzelskim, której Adam przysłuchiwał się z sąsiedniego pokoju. Słowa proboszcza z pobliskiej parafii, dotyczące mocy łaski i Boga, który daje drugą szansę wszystkim swoim dzieciom, wywarły na artyście tak wielkie wrażenie, że okazały się najskuteczniejszym lekarstwem na trawiący go od środka ból. Samopotępienie, w które wcześniej popadł, minęło bezpowrotnie.

Po powrocie do zdrowia Adam Chmielowski zafascynował się tercjarstwem, czyli organizacją religijną, której członkowie realizują w codziennym życiu ideały zakonne i praktykują Ewangelię bez konieczności wstępowania do klasztoru. Natchniony tym duchem oraz przepełniony spokojem, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczył, przemierzał wzdłuż i wszerz Podole na małym huculskim koniu, podziwiał piękno krajobrazu, dziękując Stwórcy za każdy przeżyty dzień, a także odnawiał kapliczki i obrazy w pobliskich parafiach. Ten szczęśliwy i pod wieloma względami szczególny czas w jego życiu trwałby zapewne znacznie dłużej, gdyby nie zainteresowały się nim rosyjskie władze, które w społecznej i religijnej działalności tego beznogiego weterana powstania styczniowego dopatrzyły się znamion spisku godzącego w carskie imperium. Zgodnie z otrzymanym od zaborczych władz ultimatum Adam Chmielowski miał do wyboru natychmiastowe opuszczenie terenów należących do Rosji albo wywózkę na Sybir. Ta bardzo przykra sytuacja, która przerwała jego piękną działalność na Podolu, wepchnęła go jednak w objęcia Krakowa, gdzie już jako Brat Albert uratował niezliczoną liczbę istnień ludzkich. To nieprawdopodobne, jak często w życiu Adama Chmielowskiego jakieś nieszczęście okazywało się początkiem czegoś wielkiego i wspaniałego...

Wielkie dzieło Brata Alberta

Kiedy w 1884 roku – dokładnie 140 lat temu – Adam Chmielowski przybył do Krakowa, od razu zetknął się z ogromnym problemem bezdomności połączonym w wielu przypadkach z plagą alkoholizmu.

O tym, co wydarzyło się, zanim ten utalentowany artysta poświęcił swoje życie potrzebującym, i w jakich okolicznościach poznawał ich środowisko, można by pisać bardzo wiele. W tym miejscu najważniejsze jednak będzie, aby zaznaczyć, że zanim objął bezdomnych swoją opieką, najpierw w 1887 roku przyjął habit, a wraz z nim zakonne imię Albert, a rok później złożył śluby tercjarza franciszkańskiego. Dzień ten stał się symbolicznym początkiem działalności Zgromadzenia Braci III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim, nazwanego później od swojego założyciela zgromadzeniem albertynów.

Brat Albert od samego początku swojego pobytu w Krakowie angażował się w działalność różnych organizacji dobroczynnych, jednocześnie poznając metody ich działania. Zdobywając bardzo ważne doświadczenie, szybko przekonał się, że choć dawna stolica Polski nie miała się czego wstydzić, jeśli chodzi o inicjatywy charytatywne, to jednak brakowało w niej podejmowania działań długofalowych, dających drugiemu człowiekowi realną szansę wyjścia z nędzy. Kiedy więc złożył śluby zakonne, postanowił nie zwlekać dłużej i wprowadzić wreszcie w życie



swoj plan, którego istotą było przejście od miasta zarządu nad dwiema ogrzewalniami dla bezdomnych kobiet i mężczyzn. Kiedy zaś objął już nad nimi nadzór i przeprowadził w nich gruntowne remonty, zaczęły być one nazywane przytuliskami, co w sposób wymowny pokazuje radykalną zmianę ich funkcji i charakteru. Oczywiście Brat Albert, który na co dzień żył wśród ludzi tymczasowo wyrzuconych poza nawias społeczny, nie był w stanie długo działać w pojedynkę, dlatego bardzo potrzebował pomocników, którzy szczęśliwie szybko się znaleźli. W tym miejscu należy zaznaczyć, że płynąca prosto z serca działalność pierwszych braci i pierwszych siostr nie zawsze spotykała się z powszechną akceptacją tak w społeczeństwie, jak i w Kościele. W sposób szczególny przekonały się o tym pierwsze albertynki, od których odsuwano się czasami w kościelnych ławkach i którym odmawiano Eucharystii z powodu życia wśród „pijaczek i prostytutek”. Te bardzo przykre sytuacje na szczęście ustały z biegiem czasu – warto jednak mieć w pamięci, jak trudny był początek drogi

obranej przez członków zgromadzenia.

W swojej filozofii pomocy bezdomnym Brat Albert kładł bardzo duży nacisk na to, aby niczego nie wymuszać i nie nakazywać. Wszystkim potrzebującym starał się przywracać poczucie godności poprzez ciepłą strawę, czyste miejsce, w którym można było przenocować, i przede wszystkim poprzez stworzenie perspektyw na wyjście z ubóstwa. Często powtarzał swoim braciom, że jeśli nie da się komuś szansy na podźwignięcie się z biedy poprzez pracę, to pomoc będzie daremna. Niosąc wsparcie, nie działał jak obca osoba z zewnątrz – jak ktoś

uważający się za lepszego od innych, kto chce tylko uspokoić swoje sumienie. Brat Albert wszedł pomiędzy ludzi znajdujących się na samym dnie materialnej nędzy i żył wśród nich. Był ich ojcem i bratem. Był kimś, kto daje drugą szansę – a o tym, jakie to ważne, sam wiedział najlepiej. W tamtych czasach taka forma działania była niewątpliwie czymś rewolucyjnym, ale jej skuteczność okazała się bezdyskusyjna. O istocie pomocy niesionej przez braci albertynów najlepiej świadczą przepiękne słowa, których autorem jest sam Brat Albert: „My nie mamy nad nimi żadnej władzy i nie chcemy jej mieć, nie jesteśmy ich przełożonymi, ale towarzyszami. Nie mówimy kazań, nie narzucamy się z naszymi poglądami, jedynie żyjemy z nimi. Chodzi nam o to, by się nie wyróżniać jedynie czynem i przykładem. A i ten przykład powinien być tak zbliżony do otaczających warunków, tak pokorny, tak nędzny, aby nie raził swym stylem, nie wlaził w oczy, nie upokarzał. Żeby podeprzeć kulawy stół, nie można go z góry obciążać, pochylić się trzeba i z dołu podeprzeć. To samo z nędzą ludzką: trzeba się stać nędzniejszym od najnędzniejszego, aby go dźwignąć”.

O działalności albertynów w Krakowie szybko zrobiło się głośno w innych miastach, których władarze poprosili Brata Alberta o objęcie opieki nad ogrzewalniami znajdującymi się pod ich tymczasowym nadzorem. Już kilka lat po stworzeniu przytulisk na krakowskim Kazimierzu albertyni nieśli pomoc bezdomnym we Lwowie, Sokalu, Stanisławowie, Przemyślu, Jarosławiu i Tarnowie. Niedługo później opiekowali się również sierotami i kalekami, a w czasie I wojny światowej chorymi w szpitalach epidemicznych. Sam Brat Albert pomimo coraz bardziej pogarszającego się stanu zdrowia i braku jednej nogi – o czym łatwo zapomnieć – nieustannie podróżował między przytuliskami, aby troszczyć się o zachowanie najważniejszych zasad i służyć swoim doświadczeniem.

W 1916 roku stan zdrowia niemal 71-letniego Szarego Brata bardzo się pogorszył, ale jednak mimo to ani na chwilę nie przerwał swojej ważnej działalności, którą wypełniał każdy dzień. Pod koniec listopada, gdy trawił go już rak żołądka i kiedy poruszał się z wielką trudnością, pojechał jeszcze do Zakopanego, aby oddać hrabiemu Zamoyskiemu ostatnią ratę za drewno, którego użył na budowę pustelni albertynów na Kalatówkach. Pod Tatrami chciano zatrzymać Brata Alberta do Wigilii, ale ten odpowiedział, że wraca do Krakowa, aby tam umrzeć.

Niestety nie dane było mu doczekać niepodległości Polski, o którą jako 17-latek poszedł walczyć w pewną mroźną styczniową noc. Zmarł w samo południe Bożego Narodzenia 25 grudnia 1916 roku. W ostatnich chwilach swojego życia zdążył jeszcze pobłogosławić zgromadzonych wokół niego braci i siostry. Jego pogrzeb na cmentarzu Rakowickim był jednym z tych pogrzebów, o których mówi się, że „był na nich cały Kraków”. I nie chodzi tutaj tylko o liczbę obecnych osób, ale o fakt, że wśród żałobników byli ludzie reprezentujący cały przekrój społeczny ówczesnego miasta.

Ciało Brata Alberta do 1949 roku spoczywało na Rakowicach, następnie przeniesiono je do pobliskiego kościoła Karmelitów, a od 1985 roku złożone jest w sanktuarium Ecce Homo, zawdzięczającym swoją nazwę wspaniałemu obrazowi ukazującemu ubiczowanego Chrystusa, którego Adam Chmielowski potrafił zobaczyć w tych najbardziej potrzebujących.

12 listopada 1989 roku Brat Albert został ogłoszony świętym Kościoła katolickiego, a stworzone przez niego wielkie dzieło miłosierdzia trwa nieprzerwanie od ponad 130 lat.

Mateusz Michalski

DAWNO TEMU W RADŁOWIE... SKĄD SIĘ WZIĘŁA HYCLÓWKA?

Nieformalna, a zarazem obraźliwa nazwa dzielnicy Radłowa położonej na zachód od centrum w kierunku Brzeżnicy nie ma nic wspólnego z bezpieczeństwa czworonogami, a tym bardziej ich „łapaczami”. Jest to po prostu zniekształcona nazwa „Helclówka”, nawiązująca do nazwiska bardzo zacnej rodziny właścicieli majątku radłowskiego.

Anna i Ludwik Helclowie – bo o nich mowa – zakupili ów majątek w roku 1869 od hrabiego Ferdynanda Hompescha. Bogate i rozległe dobra biskupów krakowskich, stanowiące klucz aż 20 wsi, po pierwszym rozbiórce Polski zostały zaanektowane przez Austriaków i na początku XIX wieku trafiły w ręce prywatne. W chwili zakupu aktem notarialnym spisany w Wiedniu 20 marca 1869 roku był to majątek bardzo uszczuplony, a na dodatek mocno zadłużony. Składał się na niego pałac z zabudowaniami dworskimi i rozległe pola, łąki i lasy położone w Radłowie, Woli Radłowskiej, Biskupicach Radłowskich, Biadolinach Radłowski, a także w Niwce i na Wał-Rudzie. Nowi właściciele okazali się ludźmi niezwykłymi (takimi, jakich już niestety rzadko się dziś spotyka), obdarzonymi dużą wrażliwością na potrzeby drugich. Parę słów o nich:

Ludwik Edward Sternstein (Szterszyn) Helcel urodził się 15 października 1810 w Krakowie. Pochodził ze szlacheckiej rodziny wywodzącej się z Salzburga, obdarzonej tytułem „von Sternstein”. Ukończył maturę Gimnazjum św. Anny w Krakowie, a po maturze w 1825 rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich ukończeniu pracował jako bankier, co w połączeniu ze spadkiem po rodzicach uczyniło go człowiekiem bardzo zamożnym.

W roku 1835 ożenił się z młodszą od siebie o 3 lata Anną z Treutlerów von Traubenberg, także pochodzącą ze zasympilowanej austriackiej rodziny, która doszła do majątku



m.in. dzięki umowom na aprowizację austriackich wojsk wyruszających na wojnę z Francją. Anna i Ludwik Helclowie stali się dziedzicami prawdziwej fortuny, ale swoje go majątku nie chcieli pomnażać. Zamiast tego pragnęli w dużej mierze przeznaczyć go na działalność dobroczynną. Helclowie w środowisku krakowskim byli znani jako społecznicy. Ludwik był pierwszym wiceprezydentem miasta Krakowa, działał w samorządzie miejskim – był także członkiem i podstarszym Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Anna z kolei w znacznym stopniu sfiansowała budowę szpitala dla dzieci im. św. Ludwika.



Oboje małżonkowie ufundowali kaplicę cmentarną pw. Zmartwychwstania Pańskiego na Rakowicach.

Swoje dobre serce okazywali również mieszkańcom Radłowa. Wieś galicyjska w tamtym czasie była bardzo rozwarstwiona – obok bogatych chłopów-kmieci mieszkali również zagrodnicy, chałupnicy i oczywiście najbiedniejsi komornicy. Dla przypomnienia: zagrodnik posia-

dał własny dom (zagrodę) z ogrodem i niewielkim kawałkiem pola, chałupnik poza domem i małym ogrodem nie miał własnej ziemi, komornik natomiast nie miał niczego – mieszkał „na komorze” u bogatego gospodarza w zamian za pracę w jego gospodarstwie. Komornicy nierzadko wraz z całą rodziną gnieździли się w małym, ciasnym pomieszczeniu. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że i oni byli grupą wewnętrznie zróżnicowaną – dzielili się bowiem na tych posiadających zwierzęta oraz tych, którzy nie mieli nawet najmniejszego inwentarza. Właśnie z myślą o tych najbiedniejszych Helclowie przeznaczili teren znajdujący się nieopodal radłowskiego lasu na budowę chłopskich zagrod. Ofiarowali także drewno oraz słomę na strzechy. I tak powstało osiedle nazwane Helclówką, która to nazwa z czasem została zniekształcona.

Helclowie nie byli jednak długo związani z Radłowem. Ludwik zmarł w listopadzie 1872 roku, a po jego śmierci spadkobierczyni majątku Anna większość posiadłości przekazała na rzecz Fundacji Domu Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów. Były to gigantyczne środki: ponad mi-

lion złotych reńskich w papierach wartościowych, a także środki ze sprzedaży kilkunastu wsi. Wdowa oddała też zarząd i administrację nad przedsięwzięciem siostrzom szarytkom. W testamencie znalazł się zapis, że celem było powołanie „zakładu publicznego dobroczynnego w mieście Krakowie dla ubogich chrześcijan religii katolickiej”. Ponieważ Helclowie byli bezdzietnym małżeństwem, po śmierci Anny w kwietniu 1880 roku cały ich majątek został przeznaczony na cele dobroczynne. Kamienica przy Rynku Głównym przypadła Arcybractwu Miłosierdzia, a pieniądze lokowane na kontach bankowych trafiły do trzech klasztorów i dwóch szpitali, Akademii Umiejętności i do szkół ludowych w ziemskich posiadłościach Helclów. Dobra ziemskie położone w Radłowie w roku 1882 nabył od Fundacji Anny i Ludwika Helclów hr. Henryk Zamoyski, który w roku 1991 sprzedał je prof. Maurycem Straszewskiemu, od którego odkupił je dopiero Henryk Dolański.

Dziś w Radłowie o rodzinie Helclów nikt już nie pamięta, także i sama dobroczynność wydaje się nie być w cenie. A gdy pojawi się jakiś udawany filantrop, to – jak trafnie zauważył Julian Tuwim – przy blasku fleszy daje innym zaledwie część tego, z czego podstępnie ich ograbił. Helclowie natomiast oddali miastu wszystko, co mieli. Nic więc dziwnego, że Kraków o swoich dobroczyńcach zachował dobrą pamięć. Do dziś mamy tam Dom Pomocy Społecznej nazwany imieniem Ludwika i Anny, znajdujący się przy ulicy – jakże by inaczej – Helclów. Jest to zespół pięciu budynków, których budowa i wyposażenie kosztowały mniej więcej tyle, ile w ostatniej dekadzie XIX stulecia wynosił ówczesny roczny budżet miasta. Są to kwoty



dziś nieporównywalne, oddają jednak skalę ofiarności rodziny, o jakiej nie tylko Kraków, ale i Radłów może dziś tylko pomarzyć.

Józef Trytek

FINAŁ RADŁOWSKIEJ LIGI TENISA – EDYCJA LETNIA

Dobiegła końca kolejna edycja Radłowskiej Ligi Tenisa Ziemnego. Od maja do września toczyły się rozgrywki pomiędzy zawodnikami reprezentującymi gminę Radłów oraz reprezentantami gmin ościennych. (Pełna lista zawodników, klasyfikacje, wyniki można znaleźć na stronie Radłowskiej Ligi Tenisa <http://www.radlow-tenis.pl>).

W sobotę 28 września w meczu finałowym wieńczącym letni sezon Maciej Domański z Żabna pokonał Tadeusz Swaczną z Bogumiłowic 2:0 (6:4, 6:1). Trzecie miejsce przypadło w udziale Krzysztofowi Jarmule ze Staszówki (gm. Moszczenica). Po meczu finałowym odbyło się spotkanie towarzyskie, integrujące uczestników rozgrywek, z tradycyjnym „kociołkiem”.

Operatorem Radłowskiej Ligi Tenisa – podobnie jak w poprzednim sezonie – jest radłowska Fundacja Doliny Dunajca. Warto zaznaczyć, że z inicjatywy sportowców istotną część środków finansowych pozyskanych ze składek członkowskich Fundacji oraz tzw. startowego z prowadzonych rozgrywek sportowych postanowiono przekazać na rzecz powodziń poszkodowanych w wyniku ostatnich kataklizmów.

Od października tenisiści przenoszą się do hali radłowskiej, aby kontynuować rywalizację w edycji zimowej – w myśl zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch”.

Irek Maślak



„NARODOWE CZYTANIE” W PLENERZE



Promując wartości czytelnicze, już po raz trzeci na przybysławskich Planach, przy plenerowej biblioteczce Koło Gospodyń Wiejskich „Nad Stawem” w Przybysławicach zorganizowało akcję wspólnego czytania lektur.

Podczas tegorocznej odsłony akcji zaproszeni goście czytali fragmenty Kordiana Juliusza Słowackiego. Lekturę tę wybrała para prezydencka, która też objęła swoim patronatem całe to wydarzenie.

Akcja „Narodowe Czytanie” na stałe wpisała się w kalendarz imprez organizowanych przez koło gospodyń wiejskich i gromadzi liczne grono miłośników literatury.

*Małgorzata Woźniak
Fot. Angelina Kowalska*



OTWARTE BIEGI ĆWIERĆMARATONU PRZEŁAJOWEGO Z OKAZJI 85. ROCZNICY BITWY RADŁOWSKIEJ

W dniu 14 września 2024 roku w Brzeźnicy miał miejsce Otwarty Ćwierćmaraton Przełajowy z okazji 85. Rocznicy Bitwy Radłowskiej.

Impreza odbyła się w ramach realizowanego zadania publicznego Województwa Małopolskiego w obszarze wsparcia i upowszechnienia kultury fizycznej w 2024 roku pn. „Małopolska na Sportowo”, a jej organizatorem było Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sportu i Turystyki „START” w Radłowie. Wydarzenie otrzymało wsparcie ze strony: Urzędu Miejskiego w Radłowie, sołectwa i Rady Sołeckiej wsi Brzeźnica oraz Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.

W otwartych biegach przełajowych wzięło udział 100 zawodników z terenu województwa małopolskiego, co było bardzo dobrym wynikiem, wzięwszy pod uwagę ciężkie warunki atmosferyczne oraz trudność trasy doświadczanej wielogodzinnymi opadami.

Każdy z uczestników biegu otrzymał „pakiet startowy” złożony z pamiątkowych medali, koszulek i upominków. Zawodnicy po ukończeniu rywalizacji mogli liczyć na ciepły posiłek i napoje chłodzące, a zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych na piękne puchary, nagrody rzeczowe oraz dyplomy przygotowane przez organizatorów.

Poniżej prezentujemy szczegółowe wyniki z podziałem na kategorie wiekowe:

Kategoria I:

- I miejsce – Adrian Wiecech
- II miejsce – Grzegorz Czyż
- III miejsce – Sebastian Fudalej
- IV miejsce – Michał Traczyk
- V miejsce – Przemysław Ziejka
- VI miejsce – Dominik Rudek



Kategoria II:

- I miejsce – Bogdan Kukułka
 - II miejsce – Piotr Górniewicz
 - III miejsce – Dawid Głowacz
 - IV miejsce – Robert Kupisz
 - V miejsce – Katarzyna Kmiec
 - VI miejsce – Ryszard Gałka
- Zwycięzcom gratulujemy osiągniętych wyników!

Stowarzyszenie START
Fot. Krzysztof Skóra



IV MARSZ NORDIC WALKING IM. STANISŁAWA DOMARECKIEGO

W dniu 14 września w Domu Ludowym w Brzeźnicy odbył się IV Marsz Nordic Walking im. Stanisława Domareckiego. Głównym organizatorem było Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sportu i Turystyki „START” w Radłowie. Wydarzenie współfinansowane było przez gminę Radłów.

W ramach IV Marszu Nordic Walking odbywały się też imprezy towarzyszące – Targowisko P-Różności oraz Survivalowy Tor Przeszkód. Była możliwość skorzystania z pomocy ekodoradcy, nie zabrakło również atrakcji dla dzieci. Organizatorzy we współpracy z Publicznym Ośrodkiem Zdrowia w Radłowie przeprowadzili ponadto akcję rejestracji potencjalnych dawców szpiku. Po zakończonych zawodach odbywały się licytacje prowadzone przez Szkolne Koło Caritas z Woli Radłowskiej. Środki uzyskane z kiermaszów oraz z licytacji zostały przeznaczone na pomoc Sylwii i jej rodzinie.

W IV Marszu Nordic Walking wzięło udział 45 zawodników, a pośród nich dzieci pana Stanisława Domareckiego – córka Karolina oraz syn Michał. Zawodnicy marszu po ukończeniu rywalizacji mogli liczyć na ciepły posiłek, a zwycięzcy na piękne puchary, statuetki oraz medale przygotowane przez organizatorów. Najlepszym zawodnikom w poszczególnych kategoriach wiekowych wręczono również nagrody rzeczowe. Dziękujemy serdecznie za okazaną pomoc – szczególnie Krzysztofowi Domareckiemu za przekazane vouchery od naszego partnera, czyli Term Chochołowskich, a także za wiele gadżetów survivalowych. Dziękujemy również Karolinie Kulmann za zapewnienie batonów energetycznych dla wszystkich uczestników, a także za nagrody rzeczowe dla zwycięzców poszczególnych kategorii.

Nagrody wręczali pan burmistrz Mateusz Borowiec, pan profesor Edward Mleczek, pan Tadeusza Adamski – prezes Stowarzyszenia „START”, przewodniczący Rady Gminy pan Marcin Małek oraz dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie pani Barbara Marcinkowska.

Impreza kolejny raz okazała się dużym sukcesem. Pomimo trudności związanych z pogodą wszystko udało się zrealizować. Oprócz osiągniętych celów sportowych pomagaliśmy w różny sposób osobom, które tego potrzebują. Dziękujemy raz jeszcze wszystkim zaangażowanym w tę pomoc. Dobro wraca!

Stowarzyszenie START
Fot. Krzysztof Skóra



Kategoria „Open” – kobiety:

- I miejsce – Dorota Zuziak
- II miejsce – Iwona Zielińska
- III miejsce – Wioletta Hałas

Kategoria „Open” – mężczyźni:

- I miejsce – Tadeusz Drwiła
- II miejsce – Zbigniew Gancarz
- III miejsce – Marek Podraza

Najlepsze zawodniczki z terenu gminy Radłów:

- I miejsce – Wioletta Hałas
- II miejsce – Karolina Kulmann
- III miejsce – Iwona Chelmecka

Najlepsi zawodnicy z terenu gminy Radłów:

- I miejsce – Marek Podraza
- II miejsce – Michał Domarecki
- III miejsce – Stanisław Wiatr



RADŁOVIA FINALISTĄ OKRĘGOWEGO PUCHARU POLSKI

Po emocjonującym spotkaniu z drugim zespołem Bruk-Bet „Termalica” Nieciecza wzmocnionym kilkoma zawodnikami z pierwszej drużyny odpadamy z Okręgowego Pucharu Polski. W finale ulegliśmy drużynie z Niecieczy 0:1.

Każda z drużyn do ostatniego gwizdka sędziego dążyła do zdobycia bramki, lecz na nasze nieszczęście Radłovii nie udało się odmienić rezultatu spotkania, który już w 7. minucie spotkania ustanowił zawodnik gości Jakub Wróbel – notabene mieszkaniec gminy Radłów, zawodnik pierwszego zespołu BBT. Kibice, którzy byli obecni na tym spotkaniu, mieli przyjemność obejrzeć ciekawy mecz, w którym nasz zespół podjął rękawicę z dużo mocniejszą drużyną.

Miłym akcentem spotkania było wyprowadzanie zawodników przez dzieci ze Szkołki Piłkarskiej LUKS „Radłovia” Radłów. Dziękujemy za obecność (i do zobaczenia w przyszłości).

Warto dodać, że jest to historyczny wynik „Radłovii” Radłów, ponieważ w tym tysiącleciu nie udało się odnieść takiego sukcesu, jakim był awans do Okręgowego Finału Pucharu Polski.

Dziękujemy drużynie KS Bruk-Bet „Termalica” Nieciecza za spotkanie oraz życzymy powodzenia w dalszych etapach Pucharu Polski.

Skład Radłovii: Kamil Florczak, Kamil Michałek, Maciej Kijak, Dominik Gąsawski, Sebastian Schab, Kacper Mikuła, Jarosław Stańczyk, Bartosz Bocoń, Bartłomiej Proszowski, Patryk Magiera, Krystian Koziół
Skład rezerwowy: Jakub Klich, Dawid Florian, Dominik Szara, Maciej Buwaj, Patryk Rzepecki, Karol Jonak, Szymon Więcek.

Trener: Michał Marzec

Kierownik drużyny: Maciej Michałek

Kamil Sobota



*DLA WAS BĘDĘ ŚPIEWAŁ ZAWSZE
DO KOŃCA*
RYSZARD RIEDEL

RADŁOWSKIE FORUM ROZWOJU
GMINNE CENTRUM I CZYTELNICTWA W RADŁOWIE
SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ NA

X EDYCJĘ KONKURSU MUZYCZNEGO

WIECZNIE ŻYWI

PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE

28 LISTOPADA 2024 R.

GODZ. 16:00

KONCERT LAUREATÓW

29 LISTOPADA 2024 R.

GODZ. 18:00



**GOŚCINNIE WYSTĄPI
FRANCOIS DUO**

**MIEJSKIE CENTRUM KULTURY W RADŁOWIE
PLAC TADUSZA KOŚCIUSZKI 4**

PROJEKT REALIZOWANY PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



FAUNA i FLORA GMINY RADŁÓW

Fot. Daniel Kopacz

Jeleń na rykowisku



Jeleń - Wschód słońca na skraju lasu



Śpiewak



Bóbr w Dunajcu



Samotnik